M. B. P. w

REPUBLIKA

ROK I. | ŁÓDŹ, WTOREK, 11 WRZEŚNIA 1923 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 5000. | № 242

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Rokowania francusko-niemieckie w przyszłym tygodniu.

Będą się odbywały przy pełnym udziale Belgji i z wiadomością Anglji.

Społeczeństwo niemieckie ma dość biernego oporu.

BERLIN, 11 września. (Telegram własny „Republiki"). „Vossische Zeitung" zamieszcza znamienny artykuł, z którego wynika, iż znajdujemy się już doprawdy w przededniu rokowań niemiecko-francuskich. Artykuł ten brzmi w najgłówniejszych zarysach:

„Rząd niemiecki pragnie obecnie nie tylko przeciwstawić się środkami gospodarczemi spadkowi marki niemieckiej, ale również zwiększać tę kwestję zasadniczą polityki zagranicznej. W pierwszej linji należy przystąpić do rokowań z Francją, a jednocześnie wejść w kontakt z Belgją i Anglją. Korespondent berliński „Times" ustala, że rząd niemiecki nie myśli nawet o tym, aby prowadzić rokowania z Francją ponad plecami W. Brytanji.

Walka o zagłębie Ruhr nie może trwać wiecznie. Niema mowy o kapitulacji Niemiec, gdyż wtedy i rząd francuski poprostu nie miałby z kim rokować. Gdyby rząd niemiecki obecnie skapitulował, wytworzyłoby się w centrum Europy zupełny chaos. Troską każdego dobrego patrjoty musi dziś być zaufanie bezgraniczne do rządu Stresemana, tak aby cały świat miał wrażenie jedności i siły Niemiec. W tym znaczeniu, szkodliwa jest zarówno polityka „mocnej ręki", którą pragnęłaby sobie Bawarja, jak i polityka Saksonji".

„Sozialdemokratische Parlamentsdinst" donoszą, że w dziedzinie polityki zagranicznej okres informacyjny już minął Należy pozostawić do uznania rządu, czy uważa on już chwilę obecną za odpowiednią do zgłoszenia propozycji pisemnych w Paryżu, Brukseli i Londynie. Społeczeństwo niemieckie, a w pierwszym rzędzie sfery robotnicze i przemysłowe podzielają zapatrywania rządu na sprawę rokowań. Nie jest wykluczone, iż rokowania te rozpoczną się już w przyszłym tygodniu. H.

NIEOFICJALNA WYMIANA ZDAŃ.

AW. — WIEDEŃ, 10 września — „Neue Freie Presse" donosi, że między Niemcami i Francją ujawnia się coraz silniejsze dążenie do bezpośrednich rokowań. Obecnie toczy się nieoficjalna wymiana zdań ku znalezieniu sposobu rozwiązania konfliktu. W kołach politycznych panuje przekonanie, że akcja ta w wyniku swym doprowadzi do rychłych pertraktacji miedzy obu państwami.

DELEGAT FRANCUSKI W BERLINIE

AW. — BERLIN, 10 września — Według wiadomości z kół politycznych 12 b. m. przybywa do Berlina członek parlamentu francuskiego Reynaud, były sekretarz prez. Milleranda. Zostanie on przyjęty przez Stresemana. Wizyta jego ma na celu omówienie nieoficjalne sprawy Ruhry i warunków zawarcia umowy gospodarczej francusko-niemieckiej. Dotychczas jest jeszcze nie ustalone w jakiej formie wystąpia Niemcy z nową propozycją.

POŚREDNICTWO BANKIERÓW I PRZEMYSŁOWCÓW.

AW. — BERLIN, 10 września — Berliński korespondent „Journal" donosi, że Stresemann przedstawi stronnictwom parlamentarnym szereg nowych propozycji rządu niemieckiego. Wstępna wymiana zdnań odbywa sie za pośrednictwem francuskich i niemieckich przemysłowców i bankierów. Niemcy domagają się oddania w ich ręce administracji zagłębia Ruhr i przyjecia z powrotem wydalonych urzędników, gotowe zaś są przyjąć dalsze dostawy w naturze.

ODPOWIEDŹ STRESEMANA NA NOTE POINCARE.

AW. — BERLIN 10 września — Wczorajszą mowe Poincarego uważają tutejsze koła rządowe z wyjątkiem organów nacjonalistycznych i radykalnych, za wielki postęp. Kanclerz ze swej strony ma we środę zabrać głos w odpowiedzi na wczorajsze wywody Poincarego. Do odpowiedzi Sresemana przypisują tutaj wielkie znaczenie polityczne. Jednocześnie prasa nacjonalistyczna, widząc otwierające się możliwości porozumienia francusko-niemieckiego, atakuje obecny rząd niesłychanie mocno.

LIGA ZAJMIE SIĘ RUHRĄ.

PARYŻ, 10 września. — Jak „Information" donosi z Genewy, w ciągu b. tygodnia plenarne posiedzenie Ligi Narodów podejmie rozprawy nad całokształtem spraw odszkodowaniowych oraz nad sprawą zagłębia Ruhry. Według informacji francuskiego dziennika rozprawy zainaugurowane zostaną przez dr. Benesza.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

O UPOSAŻENIE URZĘDNIKÓW I WOJSKOWYCH.

PAT. — WARSZAWA, 10 września — Dziś o godz. 11 rano odbyło się w mieszkaniu prywatnym senatora Buzka w Alejach Jerozolimskich nr. 32, posiedzenie senackiej podkomisji skarbowo-budżetowej pod przewodnictwem senatora Adelmana. Rozpatrywano projekt ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych. Po dyskusji przyjęto 3 pierwsze ustawy z nieznacznemi zmianami. Referował senator Buzek.

Posiedzenie to odbyło sie w mieszkaniu prywatnym ze względu na chorobę referenta. Dalszy ciąg obrad dziś wieczorem.

CO ROBI P. WITOS?

Warszawski koresp. „Republiki" telefonuje:

Warszawa ma nową sensację polityczną. Pan Witos wygłosił mowe na zjeździe P. S. L., która jednak, jak się dowiadujemy „PAT" podał w streszczeniu.

P. Witos w dniu wczorajszym po obiedzie, zebranych we Lwowie przyjmował wycieczkę bułgarską w salonach prezydjum rady ministrów.

OSZCZĘDNOŚĆ W PEŁNYM BIEGU.

Warsz. koresp. „Republiki" telefonuje:

Rugi w ministerjum spraw zagranicznych trwają dalej. Celem ich jest zaprowadzenie oszczędności. Nie idzie wcale o gospodarkę partyjną, o usuwanie ludzi zasłużonych, więc obecnemu kursowi niemiłych. Tak wyrzucono z wydziału prasy i propagandy cały szereg urzędników. Obecnie, jak donoszą dzienniki przyjęto dziewięciu nowych. Ponadto ministerjum zażądało kredytów na 20 nowych konsulatów. Dzięki tym oszczędnościom zrównoważenie budżetu i sanacji skarbu jest „absolutnie zapewnione".

SPRAWA FEDAKA W SĄDZIE NAJWYŻSZYM.

Wczoraj sąd najwyższy w Warszawie pod przewodnictwem p. Angermana przy udziale sędziów: pp. Sierackiego i Hroboniego po wysłuchaniu prokuratora p. Semińskiego i obrońcy p. Głuszkiewicza ze Lwowa postanowił w sprawie skazanego na 6 lat ciężkiego więzienia Stefana Jarosława Fedaka odrzucić zażalenie nieważności. W sprawie wymiaru kary sąd obraduje w dalszym ciągu i postanowił swój wyrok co do wysokości kary przesłać na piśmie sądowi we Lwowie.

PRZYCZYNY RUGOWANIA URZĘDNIKÓW.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Z kół, zbliżonych do M. S. Z, dowiadujem ysię, że rugowanie urzędników zarówno z M. S. Z., jak i innych ministerstw ściśle związane jest ze sprawą stabilizacja urzędników państwowych, która rozpocznie się 1 kwietnia 1924.

Chodzi więc oto, by do tego czasu usunięto urzędników niemiłych obecnemu rządowi, gdyż po przeprowadzeniu stabilizacji, usunięcie urzędników połączone będzie ze znacznemi trudnościami, których obecnie niema.

Nawiasem mówiąc, z powyższego wynika, że rząd obecny liczy się z możliwością pozostania u steru władzy do wiosny roku przyszłego.

POMOC DLA JAPONJI.

AW. — WARSZAWA, 10 września Czerwony Krzyż, Towarzystwo Polsko Japońskie, Stowarzyszenie lekarzy polskich, Zjednoczenie stowarzyszeń polskich, wydały odezwę, zmierzającą do zorganizowania pomocy dla dotkniętych katastrofą w Japonji.

Partja monarchistyczna w Polsce.

Tworzy się ona w trzech b. zaborach i będzie rozporządzała wielkiem pismem w Warszawie.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

W Warszawie i Poznaniu odbywają się narady nad utworzeniem stronnictwa zachowawczego z wyłączeniem konserwatystów krakowskich i galicyjskich.

Głównym punktem programu nowego stronnictwa będzie dążenie do przekształcenia Polski na monarchję.

Ośrodkiem nowego stronnictwa jest grupa Dubanowicza, a właściwie ta jej część, która tworzy w Poznaniu partję chrześcijańską rolniczą.

Pozatem do nowego stronnictwa wchodzą przedstawiciele arystokracji kongresówki, która ostatnio popierała „Kurjer Polski", jak: ks. J. Radziwiłł, ks. Lubomirski, hr. Potocki i Tarnowski.

Nowo-utworzone stronnictwo zamierza założyć w Warszawie wielki dziennik polityczny.

Z pośród poznańskiej arystokracji zwolennikami powyższego stronnictwa są: hr. A. Chłapowski, hr. Żółtowski, hr. Bniński. Ciekawe jest, że o utworzeniu tego stronnictwa donosiły już przed tygodniem pół monarchistyczne pisma w Austrji i na Węgrzech „Neue Freie Presse" i „Pester Lloyd".

Sensacyjne pogłoski o pożyczce polskiej.

Lwowski korespondent „Republiki" telegrafuje: Prasa tutejsza zamieszcza rewelacyjne wiadomości o stanie pożyczki polskiej. Jest ona jeszcze niezałatwiona, gdyż rokowania z amerykańską grupą Morgana, która ma pożyczyć Polsce 100 miljonów dolarów, jeszcze nie zostały zakończone. Z tego też powodu min. Kucharski w czwartek nagle opuścił Lwów, gdzie miał jeszcze zabawić dwa dni. Miał on w Warszawie prowadzić ważne rozmowy w sprawie pożyczki. Pertraktacje co do pożyczki p. Kucharski, przy pomocy sen. Hamerlinga, prowadził w Paryżu bez wiedzy ówczesnego ministra Lindego. Opowiadają, że Linde także starał się o otrzymanie pożyczki, lecz rokował o to z bankierami angielskimi. Był to rodzaj wyścigu o to, kto rychlej otrzyma pieniądze: czy p. Linde prędzej otrzyma funty, czy p. Kucharski dolary.

Jak widać, p. Kucharski miał więcej szczęścia. Gdy tylko więc endecy i ludowcy zobaczyli, że jest możliwość otrzymania zaraz pożyczki, a zarazem powstała nadzieja uzdrowienia w ten sposób finansów polskich, chcieli oni z góry zagarnąć placówki w gabinecie. Pan Kucharski oświadczył, że musi zostać ministrem skarbu, gdyż tylko pod tym warunkiem amerykanie chcą dać Polsce pożyczkę.

Natomiast piastowcy oświadczyli, że jeżeli endecy zabierają tekę skarbową, to oni, piastowcy, muszą otrzymać ministerjum handlu, wskutek czego odnośnym ministrem został p. Szydłowski, przemysłowiec naftowy, który dotychczas w sejmie nie grał prawie żadnej roli.

Mussolini chciał stworzyć blok łaciński.

Czynił w tym celu kroki w Paryżu, Brukseli, Madrycie, Lizbonie, Rio dè Janeiro i Buenos Ayres.

Wszędzie spotkał się z ostrą odprawą.

LONDYN, 11 września. (Telegram własny „Republiki"). Od kilku dni w sferach politycznych angielskich obiegała niesprawdzona pogłoska o tworzeniu przez rząd Mussoliniego wielkiego bloku państw łacińskich, który miałby stanowić światową równowagę dla potęgi angielskiej. Pogłoski te łączone były z odmownym stanowiskiem W. Brytanji wobec uroszczeń włoskich w Grecji i na Bliskim Wschodzie.

Obecnie „Manchester Guardian" w całej rozciągłości potwierdza pogłoski te i jednocześnie ujawnia szczegóły niepowodzenia włoskiego. W ubiegłym tygodniu posłowie włoscy w Hiszpanji, Francji, Belgji, Argentynie, Brazylji i Portugalji złożyli jednocześnie wizyty ministrowi spraw zagranicznych odnośnych państw i przedłożyli im plan wielkiej organizacji politycznо-gospodarczej, która stworzyłaby system mocarstw, sprzeciwiający się światowym roszczeniom angielskim, a częściowo i amerykańskim. Plan ten opracowany był we wszystkich szczegółach przez samego Mussoliniego przy pomocy pewnych dziennikarzy francuskich i hiszpańskich.

Rząd angielski polecił natychmiast swym przedstawicielom w odnośnych państwach wszcząć kroki wywiadowcze celem wykrycia szczegółów propozycji oraz wybadać stanowisko zainteresowanych państw. Foreign Office otrzymało obecnie raporty, iż cała ta akcja rozbiła się W Paryżu, Brukseli, Lizbonie, Madrycie i Rio de Janeiro oświadczono posłom włoskim, iż rządy nie zgadzają się na żadne poufne rokowania w tajemnicy przed W. Brytanją, z którą łączą ich wielkie interesy gospodarcze.

W ten sposób plan włoski poniósł ogromne fiasco i zmniejszył kredyt polityczny Mussoliniego w Anglji. „Daily Telegraph" oświadcza w sposób kategoryczny, iż Anglja w żadnym wypadku nie ustąpi przed próbami szantażu, stosowanemi już kilkakrotnie przez Mussoliniego.

Uchodzi tu za rzecz pewną, iż prasa anglofilska we Włoszech rozpocznie w najbliższych dniach akcję przeciw Mussoliniemu, a koła gospodarcze angielskie zareagują na podstępną jego politykę pewnemi represjami finansowemi i handlowo-morskiemi. Pierwszą rzeczą będzie podniesienie stawek frachtowych na przewóz węgla do Włoch.

E. S.

MUSSOLINI FORTYFIKUJE KORFU.

PARYŻ, 10 września. — Według informacji pism, włosi rozpoczęli gorączkową pracę nad fortyfikacją wyspy. Korpus okupacyjny na Korfu liczy przeszło 8,000 ludzi, pozatem znajdują się na wyspie silne oddziały wojsk technicznych. Na Korfu przetransportowane zostało 40 armat fortecznych ciężkiego kalibru. Wszystkie główne strategiczne punkty zostały ufortyfikowane, pozatem włosi organizują wojskową stację aeroplanową.

OBIETNICE EWAKUACJI KORFU.

PAT. — BORDEAUX, 10 września — Mussolini nadesłał instrukcję włoskiemu ambasadorowi w Paryżu, zawiadamiającą jednocześnie, że rząd włoski zgadza się na notę grecką i potwierdza obietnice ewakuacji Korfu, po uregulowaniu przez Grecję żądanych odszkodowań.

Pośrednictwo Poincarego w sprawie Fiume.

PAT. — BIAŁOGRÓD, 10 września — Z okazji spotkania między Pasiczem a Poincarem w Paryżu, omawiano kwestję Rjeki i sprawie zerwnaia rokowań komisij parytecznej. Dla zapobieżenia ważnemu konfliktowi miedzy Włochami a Jugosławją, Poincare zaofiarował Pasiczowi swoją interwencje w sprawie Fiume. Zażądał jednak, aby rząd jugosłowiański nie przedsiębrał żadnych kroków w tej sprawie przed jego interwencją. Prezydent ministrów Pasicz, przyjął propozycję Poincarego i oświadczył, że rząd jugosłowiański nie może odstąpić od swych żądań. Co do utworzenia wolnego obszaru Fiume i uznania suwerenności Jugosławji nad portem Bares i nad Zelta. Rząd jugosłowiański będzie oczekiwał rezultatu interwencji Poincarego, lecz, jeżeli ta interwencja pozostanie bezskuteczną, wówczas zażąda rząd jugosłowiański natychmiastowego sądu rozjemczego.

Katastrofa w Japonji.

PONOWNY WYBUCH WULKANU.

PARYŻ, 10 września — Z Tokio otrzymano w Nowym Jorku wiadomość telegraficzną, że wulkan Oshima, który zniknął w głębinach morskich podczas ostatniego trzesienia ziemi, wyłonił się nagle ponownie z fal morskich, ziejąc ogniem i lawą. Odczuć się też dały nowe wstrząśnienia podziemne.

TRZĘSIENIE JAPOŃSKIE BYŁO PRZEWIDZIANE.

PARYŻ, 10 września — W tych dniach nadszedł do Paryża numer dziennika „Japan Adveroisar" z 28 czerwca, w którym znajduje się zapowiedź trzesienia ziemi, które w kilka dni potem rzeczywiście nastąpiło. Zapowiedź ta brzmi: „Wczoraj (27 czerwca) zauważono znaczne obniżenie pozłomu wody w jeziorach, leżących u podłoża wulkanu Fudjiama. Zjawisko to wywołało śród ludności niepokój, gdyż oznacza ono nadchodzące trzęsienie ziemi. Ilekroć bowiem woda w jeziorach opada, tyle razy następuje trzęsienie ziemi".

Potrzebny jest wykwalifikowany
nauczyciel-(ka) szwedzkiej gimnastyki dla starszych klas żeńskiego Gimnazjum oraz **pianistka.**
Oferty wraz z referencjami składać w administracji niniejszego pisma pod „Gimnastyka".

Doktór
A. Gibiański
Piotrkowska 24
powrócił
przyjmuje od 4 — 6 p. p.

Czytajcie „EXPRESS WIECZORNY"

OKAZJA!
z powodu LIKWIDACJI interesu
zupełna wyprzedaż
Obuwia damskiego, męskiego i dziecinnego po cenach bardzo niskich
MAGAZYN OBUWIA L. Goldstein, Łódź, Piotrkowska 31.

Do wynajęcia różne
lokale handlowe, oraz mieszkanie
4 pokoje z kuchnią, Zachodnia 68.
863—3

Lecznica lekarzy specjalistów
ul. Piotrkowska 17 (drugie podwórze)
przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od godz. 9 do 5 wiecz. Cena za poradę **30.000** ospy operacje i opatrunki od umowy Szczepienie mk., Röntgen djagnostyka, leczenie (powierzchowne i głębkokie). 871-o

OBUWIE najnowsze paryskie i wiedeńskie fasony z najlep. skór zagr.
STELZNER i WEBER
Łódź, Piotrkowska 141
PRZYJMUJE OBSTALUNKI.

Powrócił
Dr. med.
P. Langbard
ZAWADZKA № 10.
Choroby skórne i weneryczne.
261 od 9—12 i od 5—8.

Firma egzystuje od 1894 r. **24-10 telefon 24-10** Firma egzystuje od 1894 r.
KRAWIEC MĘSKI
J. Rogoziński
83 Piotrkowska 83
powrócił.
24-10 telefon 24-10

Dr. Henryk Goldberg
„Unitas", Pusta 19.
Gabinet Röntgenowski, najnowsze urządzenia.
Prześwietlania i zdjęcia rozpoznawcze. Lecznictwo powierzchowne (choroby skóry) i głębokie (zołzy, gruźlica i guzy dobrotliwe i złośliwe)

Panna do dziecka
z pomocą w gospodarstwie poszukiwana. Referencje konieczne.
Markus, Al. I Maja 1. od 2—4. 933

B. RUSSKA -długoletnia nauczycielka
udziela lekcji pisania na maszynach różn. i najnowszych systemów z dokładnem objaśnieniem konstrukcji i hektografji. Udziela również **lekcji korespondencji i arytmetyki handlowej.** Łódź, ul, Kilińskiego (Widzewska № 83,m. 8, (obok poczty) 918

AmerykańskiE 915
— meble —
biurka żaluzjowe i płaskie, szafki żaluzjowe, stoły, krzesła, fotele, etażerki, stoliki pod prasy i maszyny
poleca
Sp. Handlowa Wojewódzki i Leżon
Sienkiewicza 35, — tel. 18-34.

Długoletni Pensjonat Sz. Lauferowej
na Wiśniowej Górze.
Niniejszym podaje do wiadomości, iż pensjonat będzie czynny przez święta, a także będzie czynny **zimą:** w specjalnych domach udogodnionych na sezon zimowy Różne rozrywki gry towarzyskie na miejscu. Bliższe informacje i zapisy na miejscu.

BRYLANTY,
złoto, srebro, zegarki, stare zęby kupuje płacąc najwyższe ceny
A. Herszkorn, Cegielniana 37, front (róg Piotrk.)

Nr. 242

REPUBLIKA

11 WRZEŚNIA 1923

Honor narodowy.

W krainie Wschodzącego Słońca straszny kataklizm żywiołów zburzył kwitnące miasta.

Prastare świątynie buddyjskie i najpotężniejsze kolosy żelazo - betonowe również uległy zagładzie. Na nic zdała się przejęta od Europy i Ameryki sztuka inżynieryjna — na nic potęga armat i stalowych pancerzy wielkich okrętów wojennych. W ciągu sześciu minut została pogrzebana potęga mocarstwa Japonji — wraz z drapaczami nieba, wraz z nowoczesnemi fabrykami, wraz z arsenałami, których wybuchy wywołać mogły tylko okowyt radości u sąsiadów.

Jak domki z kart płonęły i zapadały się w ziemię głęboko fundamentowe budowle, jak wiotkie trzcinki gięły, trzaskały i łamały się rurociągi nowoczesne, — obnażając całą bezsiłę i nicość potęgi człowieka wobec elementarnych sił przyrody.

I czytając iście dantejskie opisy tej potwornej w swych rozmiarach klęski, przypominają się słowa jednego z największych myślicieli — Pascala: „Człowiek jest jak trzcina wodna — wiotka i krucha"...

— — — — —

Ze wszystkich stron świata płyną przeróżne ściągające się w hipokryzji wyrazy współczucia i ubolewania, — ba, podnoszą się nawoływania o pomoc materjalną.

Ale jakkolwiek wydatną będzie ta pomoc, jakkolwiek głośno brzmią żale i ubolewania — nic nie jest w stanie ukryć tajnej radości tryumfujących konkurentów, zazdrosnych sąsiadów.

Zbyt głęboko pogrążony jest dzisiejszy świat cywilizowany w brutalnym egoizmie ścierających się imperjalizmów, zbyt głęboko przeżarło dusze ludzkie pożądanie władzy i bogactwa — by zdobyć się one mogły na szczery odruch najelementarniejszego współczucia ludzkiego.

Cieszy się Ameryka trustów i admirałów, cieszy się, zapewnie, i sąsiadująca z nią Japonją Rosja Sowietów...

Gdyby w Europie tlała jeszcze choć iskra prawdziwego uczucia religijnego, miłości bliźniego, współczucia dla więcej cierpiącej ludności — ten wstrząsający dramat całego narodu zbudzić by musiał nietylko potężny odruch uczucia, wielki gest ofiarności — ale i głębokie refleksje nad całym systemem społeczno-politycznym naszego świata...

Niestety, dawni bojowie i dawne ideały wymarły już doszczętnie — a... nowi półbogowie frymarczą na kapitolu ideałami — niczem wyświechtaną... walutą...

— — — — —

Na drugiej półkuli...

Tam gdzie wygasłe wulkany zapomniały snać trapić ludzi — narody gotują sobie same — piekło i rzeź wzajemną.

W grę wchodzi — rzecz oczywista — „honor" narodowy.

Ten „honor", o którym słusznie powiada Anatol France, iż „jest on dla narodów pretekstem, by popełnić wszystkie zbrodnie, któremi zniesławia się jednostka: podpalać, grabić, gwałcić i mordować!"

Gdy w roku 1914 został zamordowany arcyksiążę austrjacki, rząd hr. Berchtolda uznał, iż hańba ta inaczej zmytą być nie może, jak przez wzajemne wyrznięcie się kilku miljonów ludzi w Europie i poza Europą...

Dziś po wszystkich przeżyciach od roku czternastego, nowy półbóg Europy — Mussolini — oświadcza, iż wymordowanie kilku oficerów włoskich przez jakąś bandę grecką, czy albańską może zostać tylko tak naprawione, iż wymorduje się... jeszcze kilka miljonów greków włochów — no, i... sporo przedstawicieli innych „zdehonorowanych" narodów, które przy dobrej okazji nie omieszkają zgłosić swe amatorstwo do nowej rzezi europejskiej...

— — — — —

Nad traktatem wersalskim pracowały jasne i ciemne duchy...

Któż z nas nie pamięta, jak wydzierał idealizm Wilsona zgrai dyplomatów europejskich i starczemu uporowi Clemenceau, statuty Ligi Narodów, — któż nie pamięta, ile uporczywości i dobrej woli było podówczas ze strony wielkiego amerykanina, z którego później zrobiono... warjata.

Ale zdawało się, że ta tak krwawo zdobyta przez ludy instytucja choć w części ziści pokładane w niej nadzieje.

Zdawało się, że młoda i gibka jeszcze organizacja ponadpaństwowa stopniowo okrzepnie, rozszerzy swe wpływy i władzę i z czasem stanie się mózgiem i wolą zbiorową rozczłonkowanej Europy.

Punkt po punkcie wydzierał Wilson starym potęgom świata nową metodę, nową procedurę, mocą której nie wolno członkom Ligi rozpoczynać wojen bez uprzedniego odwołania się do tejże Ligi, względnie oddania sprawy pod sąd międzynarodowy.

Niestety, zapomniał ten nieznający świata profesor prawa państwowego o... honorze narodowym.

Przeto w obronie przed sponiewieraniem tego honoru stanąć musiał... renegat socjalistyczny, neofita reakcji, nowoczesny Rinaldo Rinaldini polityczny, pogromca parlamentaryzmu i demokracji włoskiej...

Jasno i wyraźnie brzmią statuty Ligi Narodów — podpisane w imieniu króla przez rząd włoski — jasną i wyraźną jest opinja publiczna bezstronnej Europy, wyrażona przez szlachetnego i konserwatywnego lorda Anglji Roberta Cecila, szwedzkiego ministra Brantinga — uznać ją nawet musiał posiadający resztki przyzwoitości delegat włoski w Lidze Narodów — Salandra (który niezgrabnie zasłaniał się brakiem instrukcji) — ale dla Mussoliniego, wodza faszystów — nie istnieją ani podpisy królewskie ani argumenty prawne. Z całym cynizmem renegata politycznego — z cynizmem, którego by się powstydził nawet Wilhelm Hohenzollern — wytacza on prostacko - krętackie argumenty — a gdy ich obronić nie może... grozi wystąpieniem z Ligi Narodów.

— — — — —

W krainie Wschodzącego Słońca ze świętej góry Fudżi rozległo się w podziemiach przeraźliwe i potężne: „Memento!"

„W ciągu sześciu minut potęga całego narodu w niwecz obrócona być może!"

I w tym samym czasie w krainie Etny i Wezuwjusza, których kratery milczą narazie, pycha ludzka w swem zapomnieniu i ślepocie bezmyślnej, miast szukać obrony przed żywiołami zniszczenia, — przeciwko swym bliźnim, przeciwko współbraciom innojęzycznym szykuje narzędzia mordu, ba — które inne muszą jej z rąk wyrywać.

Inż. Rustyn.

Inflacja dziwacznych pomysłów.

Oprócz produkcji banknotów, do artykułów najliczniej produkowanych należą u nas dziwaczne pomysły polityczne. Eksport idei nie jest w zasadzie dla państwa mniej korzystny niż eksport perkalików, czy butów. Niestety, idee domowego wyrobu, o których mowa, nie mogą znaleźć zbytu na żadnym obcym rynku. Ostatniemi czasy wytwórczość owych pomysłów szczególnie się wzmogła, mianowicie odkąd ster rządów ujął zespół piast-chjeński. Rekord na polu tej nowej wynalazczości wziął piastowiec p. Bardel. Pan ten, będąc swego czasu ministrem, niepięknie się spisał, bo za to że dbał bardziej o swoją kieszeń, niż o interes państwa, zmuszony został przez własne stronnictwo nietylko do złożenia teki, lecz i mandatu poselskiego. Obecnie ten pan znowu zjawił się na horyzoncie politycznym i występuje w roli zbawcy ojczyzny, którą chce uratować przed... sejmem. Proponuje on ni mniej ni więcej, jak to, ażeby sejm zbierał się tylko co kwartał na trzytygodniowe sesje, za co posłowie pobierać mają dniówki, zamiast stałych diet. W ten sposób skarb zaoszczędzi sobie 100-miljardów. O tem, że p. Bardel może mieć wyrzuty sumienia wobec skarbu i może mu chcieć wynagrodzić poniesione straty, nie trzeba długo przekonywać. Również łatwo się dowyśleć, że stale obradujący sejm, który się ongi dość długo zajmował jego sprawkami, nie jest p. Bardlowi na rękę. Ale, że urzędówka piastowska może na swych łamach pomieszczać takie projekty, jest to smutną oznaką czasu. Dowodzi to zarazem, do czegobyśmy doszli, gdyby zezwolono Piasto-Chjenie uchwalić, że dla oszczędności wolno komisarzowi Moskalewskiemu znosić urzędy, działające na mocy ustaw. Taką instytucją istniejącą na mocy ustawy... konstytucyjnej jest właśnie sejm. A jeżeli niepowołany p. Bardel chce „dla oszczędności" ograniczyć działalność sejmu do minimum, to łatwo sobie wyobrazić, co uczyniłby „dla oszczędności" z sejmem dygnitarz, specjalnie uzbrojony w nażyczki.

Wogóle, jak widać, sejm jest cierniem w oku niektórym kołom, usiłującym udawać miarodajność. Tylko na tle tej niechęci do sejmu mogła się zjawić pogłoska, że marszałek Rataj ma wątpliwości, czy nietykalność poselska obowiązuje także w czasie ferji sejmowych. Na szczęście marszałek sprostował tę wiadomość, słusznie oznajmiwszy, że absolutna nietykalność posła podczas całej kadencji jest wyraźnym przepisem konstytucyjnym. Czem jednak nietykalność posła jest bardziej jasna, niż wolność druku? A jednak znalazł się sędzia śledczy, który pod rygorem aresztu przedwstępnego zażądał od redaktora Stpiczyńskiego ogromnej kary. I tu w następstwie nastąpiło „sprostowanie", lecz nietylko w sensie zaprzeczenia wiadomości, ile tytułem odwołania samego faktu. Pan Stpiczyński w kozie siedzieć narazie jeszcze nie będzie (toć można go posadzić na mocy wyroku), ale nie słychać, ażeby oddany został pod sąd ów sędzia śledczy, który przez swe niepraw ne żądanie dopuści się nadużycia władzy...

Zresztą późniejsze fakty świadczą, że postępowanie owego sędziego śledczego nie było w zupełności przypadkowe. Na konferencji bowiem z prasą „prawowierną" premjer Witos zapowiedział, w związku z narzekaniem na prasę opozycyjną, że w tych dniach rząd wniesie projekt ustawy prasowej, który ma okiełznać teraźniejszą rzekomo nadmierną wolność druku. Jeżeli zważyć, że obecnie prasa polska istnieje na podstawie praw carskich, to łatwo sobie wyobrazić, jaka to będzie nowa ustawa, która, jak sam premjer przewiduje, nazwana zostanie „prawem kagańcowem"...

Dalej do pomysłów dziwacznych zaliczyć należy zapowiedź min. Głąbińskiego zastosowania **numerus clausus** bez wydania nowej ustawy. Zbytecznem jest długo wywodzić, że byłoby to bezprawiem. Wiedzą chyba o tem sami chjeniści, bo inaczej nie złożyliby wniosku o uchwaleniu przez Sejm ustawy specjalnej. A dodać należy, że projekt chjeński nie stał się jeszcze prawem głównie dlatego, że zachodzi poważna wątpliwość, czy zgodne jest z konstytucją rozróżnianie obywateli według wyznań i narodowości podczas, gdy konstytucja nakazuje równouprawnienie wszystkich obywateli. Jakże więc można czynić to samo nawet bez specjalnej ustawy?

Te wszystkie pomysły mają jedną cechę wspólną. Są one zamachem na praworządność, konstytucję, parlamentaryzm, no i... zdrowy rozsądek. I pomyśleć, że wszystkie one pojawiają się za rządów grupy, która siebie uważa za zwolenniczkę prawa, porządku konstytucyjnego i parlamentaryzmu. Zaiste trudno nie pisać satyry.

Admonitor.

POWÓDŹ W DAGESTANIE.

AW. — MOSWKA, 7 września — W Dagestanie miała miejsce ogromna powódź. Rzeki Terek, Sulak i Samur wystąpiły z brzegów. Powódź objęła dziesiątki tysięcy dziesięcin.

PEŁNOMOCNICY WRANGLA PODRÓŻUJĄ.

MOSKWA, 7 września — Do Charbinu przybył pełnomocnik generała Wrangla gen. Barclay de Tolli.

WIELKI POŻAR W PIOTROGRODZIE.

MOSKWA, 7 września — Przed paru tygodniami w Piotrogrodzie na kolei Windawo-Rybińskiej spłonęły olbrzymie składy zboża przygotowanego do eksportu za granicę. Pożar spowodował wielomiljardowe straty.

Obecnie przeprowadzane w tej sprawie śledztwo ustaliło, że składy zostały podpalone przez piotrogrodzkich bezrobotnych, wydalonych z fabryk tkackich, które zostały wstrzymane wskutek braku surowca.

IROKEZI W LIDZE NARODÓW.

PAT.—GENEWA, 7 września. Przywódca irokezów Desahow przybył do Genewy, aby w imieniu plemienia irokezów szukać poparcia Ligi narodów i uznania niezawisłości swego szczepu.

„REPUBLIKA"
ŁÓDŹ
11 września 1923 r.

SPORT

„REPUBLIKA"
ŁÓDŹ
11 września 1923 r.

Przegląd tygodniowy.

Piłka nożna w Łodzi ocknęła się z chwilowego letargu. W ubiegłą sobotę i niedzielę puszczono w ruch wszystkie niemal czołowe drużyny naszego miasta.

Ł. K. S., korzystając z tygodniowej przerwy w mistrzostwie, zmierzył swe siły z T. K. S. z Torunia z drużyną naprawdę nieobliczalną. Bo cóż można sądzić o tej najmłodszej a już pierwszorzędnej jedenastce? Wszak świeżo jeszcze mamy przed oczyma jej wyniki z najlepszemi drużynami polskiemi (Wisła, Warta, Polonja). Uważano Ł. K. S. już za klub pobity, zanim jeszcze stanął do walki, a tem bardziej w pierwszych kilkunastu minutach, kiedy to atak gości wykazał niezwykły, niewidziany u nas, ciąg na bramkę. Uczucia więc te były uzasadnione. Tymczasem wręcz nieoczekiwanie ponieśli Torunianie klęskę, klęskę niebywałą. Żadna z czołowych drużyn polskich jeszcze w tak wysokim stosunku z T. K. S. nie wygrała. Główną winę tak wysokocyfrowej porażki ponosi przedewszystkiem bramkarz gości, obrona no i... atak Ł. K. S., który strzelał z każdej pozycji.

Union otrząsnął się z chwilowych niepowodzeń. Jego atak przypomina nam stare dobre czasy, czego najlepszym dowodem, dwa świetne wyniki uzyskane z Pogonią, oraz w niedzielę z T. K. S. Znać było, że klęskę, zadaną przez Ł. K. S., odczuli Torunianie bardzo boleśnie. Temperament, jaki goście wykazali dnia poprzedniego, znikł zupełnie. I tu za lwią część bramek ponosi winę bramkarz, którego conto w obydwa dni należy obciążyć cyfrą 10. Wrażenie pozostawili goście dodatnie.

Turyści zmierzyli się ze swym starym rywalem — Ł. T. S. G. Zwycięstwo przypadło tym razem w udziale pierwszym. Lepsi strzelcy Turystów zadecydowali o wyniku.

Klasa B miała najszczerszy zamiar przypomnieć licznym rzeszom sportowym a swym istnieniu. Niestety, jednak — impreza nie udała się — zapomniano umieścić na afiszu godzinę, o której mają się odbyć zawody.

Klasą C, z wyjątkiem zawodów mistrzostkich, rozegrała cały szereg meczów towarzystkich. Drużyna „Społem" zmierzyła się w sobotę z Ł. K. S. rezerwowym. Uległa atakowi starych „weteranów". Wniedzielę spotkała się ta nader ruchliwa drużyna z Unionem rezerwowym (komb.), zwyciężając go, mimo zmęczenia, w bardzo ładnym stosunku.

Amatorzy w spotkaniu z Samsonem zdołali zaledwie w nikłym stosunku zwyciężyć.

Masoria z łatwością pokonała, nie wykazującą absolutnie postępów, Herchję.

Mistrzostwo klasy C przyniosło tym razem niespodziankę w grupie drugiej.

Concordia uległa sokołowi, grającemu nad wyraz ambitnie i ofiarnie. Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę, że siły w drugiej grupie są prawie że równorzędne. Concordia była zbyt pewną zwycięstwa. Dopiero w drugiej połowie gracze wzięli się na serjo do pracy, ale było już za późno.

Elektrotechnicy z trudem zwyciężyli Ł. K. S. III (wynik 7:5).

W grupie drugiej osłabiony **Hakoah** zwycięża bardzo młodą drużynę Sokoła Pabjanickiego.

G. M. S. bije Szturm II.

Obecnie więc w grupie pierwszej wszystkie kluby, za wyjątkiem Sokoła, posiadają po 4 punkty. Dalsze rozgrywki zadecydują, komu przypadnie w udziale przejście do klasy B.

W obydwa dni przesunął się nam przed oczyma cały szereg sędziów. Najbardziej podobali się pp. Marczewski i Hanke Z. Pierwszy ma już u nas markę ustaloną. Drugi swoimi nader umiejętnemi rozstrzygnięciami, oraz niezwykłą powagę, wywołuje zadowolenie u widzów, jak i wśród graczy. Z młodych sędziów najlepiej zapowiada się p. Rettig. Reszta, za wyjątkiem nielicznych, wykazuje nieznajomość przepisów.

Stefan K.

T.K.S. (Toruń) — Ł.K.S. 0:7 (0:3).

P długiej przerwie powtórnie zawitali do nas goście toruńscy, by zmierzyć się z naszym mistrzem ŁKS-em. Drużyna T. K. S. zajmuje poważne miejsce w sporcie pomorskim i poziom swej gry stoi niewiele niżej od naszych drużyn. Drużynę gości cechuje pewna widoczna rutyna, technika, brak decyzji w strzale hyperkombinacja statyczna pod bramką.

Gra naogół poprawna, prowadzoną w żywem tempie, nie zawiodła pokładanych nadziei. Gracze fizycznie silnie rozwinięci. Atak kombinuje sprawnie, grając przeważnie przyziemnie. Ruchliwe prawe skrzydło stwarzało pięknymi centrami groźne sytuacje. Najlepszym napastnikiem jest Gumowski. Pomoc, szczególnie środek i obrona dobra. Bramkarz słaby.

Ł. K. S. górował technicznie nad przeciwnikiem i wytrzymał znakomicie tempo gry w przeciwieństwie gości, którym zwłaszcza pod koniec zawodów siły nieco odmówiły posłuszeństwa. W ataku przypomniał „starą" swoją grę Langę, obok niego Śledź — startem do piłki, oraz Miler swym precyzyjnym rozdzielaniu piłek. Tyły dobre. Kowalczyk nieco szwankował. Fiszer spokojny chwytał pewnie strzały napastników.

Grę rozpoczynają miejscowi, nadając z miejsca żywe tempo. Atak rozbija się jednak o obronę gości.

Gra otwarta toczy się ze zmiennymi ciągami. Dziesiątki niemal sytuacji idzie na marne lub kończą się na bezowocnych rzutach z rogu. Czerwoni zaczynają wydatniej pracować, biorąc chwilowo inicjatywę w swoje ręce. Przeprowadzają doskonale skombinowane ataki i zagrażają bramce ŁKS. Ataków jednak niewykorzystują, a to wskutek nieumiejętności strzelania, albo dzięki dobrej obronie, szczególnie bramkarza. Wreszcie 25 m. zdobywa Lange drugiego goala. Utracone dwie bramki pobudzają energję gości, którzy też biorą się „do roboty". Już w 30 m. atakujący zyskuje rzut karny za rękę Kowalczyka, zakończony bezowocnym strzałem Wilweskiego. Na kilka minut przed przerwą powiększa rezultat Miler.

Przerwa 3:0, rogów 2:2 dla miejscowych.

Po przerwie gra podobnie żywa, jak w pierwszej połowie. Przez cały niemal czas mają miejscowi przewagę.

Ostateczny wynik 7:0, stosunek rogów 2:7 dla ŁKS-u.

Sędzia p. Marczewski b. dobry.

B. Gr-an.

T.K.S.—Union 0:4 (0:2).

Union bez Izraela, Finkiego oraz Gricha W., zatem nieco osłabiony, ale znacznie silniejszy, niż na meczu z G. M. S.

Na prawej pomocy widzimy Glasera, ongiś najlepszego pomocnika Unionu Goście w zwykłym składzie, z tą jednak różnicą, że miejsce prawego pomocnika, zajęło prawe skrzydło.

Przebieg gry nie należał do zbyt interesujących. Goście coprawda wykazali ogromny ciąg na bramkę, lecz brak celnych strzałów, uniemożliwiło im uzyskanie choć jednej honorowej bramki. Zawody te jak i z Ł. K. S. przekonują nas poraz nie wiedzieć który, iż sam wynik zupełnie nie jest dowodem nietylko stosunku siły, ale nawet miernikiem, poziomu, lub nawet przebiegu gry. W pierwszym i drugim dniu wysokocyfrowe zwycięstwa Ł. K. S. i Unionu nie stało w żadnym stosunku do przewagi i wyższości kombinacyjnej gości.

Przebieg gry: Już w 2 m. strzela Hermans ostro w aut. Ładna kombinacja Unionu — Hermans wysuwa Kukli, strzał tegoż broni bramkarz na róg. Chwilowa przewaga Unionu. Zamieszanie pod bramką gości, wykorzystuje Hermans strzelając ostro w prawy róg. 30 m. przynosi Unionowi drugą bramkę z karnego bitą pewnie przez Feyera. Hoffman ładnie wysuwa piłkę Kukli, strzał tegoż broni bramkarz. Kilka groźnych wypadów gości unicestwia dobra obrona miejscowych.

Po przerwie przez kilka minut atakują goście, ataki bez rezultatu. Hoffman przerywa się przez obronę, gości strzela ostro w aut. Obrona T. K. S. słabo się ustawia. Znów Hoffman wysuwa Kukli, tym razem skutecznie — bramka. Karny dla Unionu, bije Hoffman — bramkarz broni. Jeszcze kilka groźnych wynadów gości ratują bramkarz, bądź też obrona Unionu. W Unionie najlepsi Hermans i Hacke. U gości wyróżniają się przedewszystkiem środkowy pomocnik oraz lewy łącznik. Publiczności bardzo mało. Sędziował jak zwykle, dobrze p. Hanke.

St. K.

Turyści—Ł.T.S.G. 3:2 (2:1).

Po ostatniej wygranej Ł. T. S. G. z Turystami (2:1 i 6:2) zawody te wywołały zrozumiałe zainteresowanie wśród sfer sportowych naszego miasta.

To też frekwencja widzów na zawodach, miast konkursowych na D. O. K. była liczna.

Zawody powyższe zakończyły się nadspodziewanym, a jednak rzetelnie wypracowanym zwycięstwem Turystów. Zwycięstwo zawdzięczają dobrze i ze szczęściem grającemu Wermińskiemu. Tyły Golc Hajm bez zarzutu. Wyróżnili się Kubik i Kulawiak niesłychaną pracowitością. Jako całość wykazuje drużyna wyższą finerję i subtelność w nuansach technicznych, natomiast Ł. T. S. G. większą energję i temperament. W drużynie dobra środkowa trójka ataku i obrona z bramkarzem. Reszta słaba, nie wytrzymała tempa gry do końca.

Trzeba jednak przyznać, że siły były naogół zupełnie równorzędne i ole Turyści przewyższali technicznie i taktycznie. Towarzystwo, to ci tempem i biegami górowali znacznie nad Turystami. Do gry przystępuje zwycięzca bez Sztencla i Frydmana, Ł. T. S. G. — Franomana z Kahlem w obronie.

Grę rozpoczynają Turyści przeciwko słońcu. Napad przeprowadza niebawem piłkę pod bramkę przeciwnika, lecz słaby strzał Kulawiaka chwyta Pilc.

W pierwszych minutach góruje Ł. T. S. G. szybkością podawania i błyskawicznym tempem.

W 11 m. przeprowadzają białoczarni ładnie skombinowany atak, uwieńczony goalem ze strzału Wilnera w prawy róg. Gra staje się nieco nerwową. Fioletowi rewanżują się w minucie.

W 35 m. z passu Kubika zyskuje wyrównywującą bramkę Zecen. Odtąd Turyści nie schodzą z pola przeciwnika. Po dwóch minutach strzał pr. łącznika wypuszcza Pilc, do piłki dobiega jednak wcześniej Kubik i ostrym strzałem zdobywa drugą bramkę.

Przerwa 2:1 dla Turystów.

Gra przybiera ostry charakter za co sędzia musi często wykluczać.

Przebieg ulega nieco zmianie. Turyści więcej na froncie, Ł. T. S. G. ogranicza się do tyłów. Śliczny atak fioletowych paruje Kahl pewnie. Rzut karny przeciw Turystom — niewyzyskany przez Kulawiaka.

Towarzystwo, widząc, że zastosowana przez nią metoda nie prowadzi do pożądanego celu, a jedynie obniża poziom zawodów, sprowadzając raczej do treningu na jedną bramkę, rozpoczyna poonwnie grę otwartą. Atak pracuje sprężyście i stwarza niebawem groźną sytuację pod bramką Turystów, wyłaskoną przez Hajma.

Błyskawiczne obustronne ataki pozostają bez rezultatu. Centrę Umana zamienia Pogodziński główną na bramkę. Tempo ostre. Za ohydny faul Wieliszek schodzi z boiska. Atak gospodarzy podchodzi do pola karnego, Kubik minąwszy Kahla przyziemnym strzałem zyskuje zwycięskiego goala (43 m.).

Wśród gwałtownego tempa kończy się gra zwycięstwem Turystów w stosunku 3:2.

Sędziował sprawnie p. Marczewski.

B. Gr-an

Sokół—Concordia 4:3.

Niespodzianka. Ogólny faworyt uległ ambitniejszemu i grającemu z wielką werwą przeciwnikowi. Zwycięstwo Sok. zasłużone. Concordia grała dnia tego bardzo słabo, zwłaszcza pomoc nie dopisywała.

Nadto i bramkarz zawinił dwie bramki. W Sokole najlepszą częścią były skrzydła, stwarzające raz za razem groźne momenty.

Concordia mogła w ostatniej chwili wyrównać, lecz Mikoł. pudłuje z 15 kroków. Publiczności b. wiele. Sędziował p. Cyl

Po zawodach zdarzył się na boisku bardzo przykry fakt, świadczący o niezdrowych stosunkach sportowych w Łodzi. Mianowicie, p. Lindner, I wiceprezes Ł. Z. O. P. N. zachowywał się niesportowo, znieważając jednego z widzów czynnie, dając pobudkę do wystąpienia gawiedzi ulicznej. Czyżby w ten sposób miał p. Lindner propagować sport w Łodzi?

Staw. F.

ZAWODY STRZELECKIE O MISTRZOSTWO ARMJI.

Jak się dowiadujemy, dnia 29 b. m. odbędą się w Krakowie zawody strzeleckie o mistrzostwo armji.

Zawody te odbędą się na strzelnicy w Woli Justowskiej.

Udział w zawodach będą brali szeregowi W. P.

W związku z powyższem, D. O. K. Nr. IV wysyła na powyższe zawody 15 szeregowych, jako reprezentantów. p

Romana Praszkier
pianistka
z dyplomem konserwatorjum w Lipsku
wznowiła lekcje.
ul. Sienkiewicza № 37 m. 40.
godz. 3—5.

Dr. M. Kantor
Choroby chirurgiczne
powrócił 814
ul. 6-go Sierpnia (Benedykta) № 1.

Dentysta
S. Rakiszski
ZielonaNr. 6
powrócił.

Dentystyczne gabinety
M. CHWATA
55 Piotrkowska 55
przyjmuje osobiście od10-2 i 4-7.
Laboratorium zębów sztucznych podług najnowszego systemu.

Wiadomości bieżące.

WRZESIEŃ **11** WTOREK

Dziś: Prota i Jacka mm.
Jutro: Imienia N.M.P.

—:—

Wschód słońca g. 4.52
Zachód o g. 6.17
Wsch. księżyca 11.51
Zachód o g 2.39 pp.
Długość dnia g. 13.15
Ubyło dnia g. 3.30

O PŁACE BANKOWCÓW. W związku z podaną przez nas notatką w sprawie dodatków drożyźnianych dla pracowników bankowych, dowiadujemy się, że pięć banków, a mianowicie: Bank handlowy w Warszawie (oddział w Łodzi, Bank związku spółek zarobkowych, Bank zachodni, Bank Ludowy, Bank spółdzielczy, dodatek w wysokości 72 procent, zgodnie z wykazem Gł. U. S. w Warszawie, wypłaciło. (p.)

WYNIK WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ W RUDZIE.

Lista Nr. 1, **Chrześcijański Związek Jedności Narodowej:** 1. Bendarzewski Kazimierz, inżynier; 2. Szymankiewicz Roman, krawiec; 3. ks. Potapski Franciszek, proboszcz; 4. Głowacki Franciszek, urzędnik; 5. Kaliński Mieczysław, kupiec; 6. Kudliński Antoni, kontroler Ł. E. K. D.

Lista Nr. 2, **Polska Partja Socjalistyczna:** 1. Fuks Władysław, malarz; 2. Dółka Franciszek, urzędnik; 3. Hendel Adam, majster; 4. Kubicki Tomasz, tkacz; 5. Nowak Józef, kupiec;; 6. Miciewski Jan, urzędnik.

Lista Nr. 3, **Obywatele Rudy-Pab. mówiącym po niemiecku:** 1. Obermann Adolf, fabrykant; 2. Rost Henryk, tkacz; 3. Lange August, nauczyciel; 4. Krenz Juljusz, kupiec; 5. Schröter Leon, fabrykant; 6. Müller Józef, tkacz; 7. Probst Paweł, bankowiec; 8. Obermann Karol, biuralista.

Lista Nr. 5, **Narodowy Robotniczy Komitet Wyborczy:** 1. Ziętalski Antoni, biuralista; 2. Świderski Stefan, urzędnik; 3. Majewska Marja, nauczycielka; 4. Łapott Edward, pracownik Ł. E. K. D.

—o—

O żywność dla Łodzi. W dniu dzisiejszym udaje się do Warszawy dyrektor wydziału handlowo-gospodarszego p. Lauterbach, który odbędzie w Warszawie konferencję z nadzwyczajnym komisarzem do walki z drożyzną, p. Bajda, celem ustalenia ilości artykułów pierwszej potrzeby, przyznanych Łodzi. Następnie uda się p. Lanterbach do Poznania, celem podjęcia przeznaczonej mąki. (p.)

Będziemy mieli rzeźnie psów. Wobec szerzącego się potajemnego uboju psów, ministerstwo zdrowia wydało zarządzenie, aby dla uboju psów urządzane były specjalnie rzeźnie pod nadzorem specjalistów.

W związku z tem rozporządzeniem, jak się dowiadujemy, utworzone zostaną rzeźnie dla uboju psów przy rzeźni miejskiej i bałuckiej. (b.)

W sprawie handlu rybami. Swego czasu wydane zostało zarządzenie, aby sprzedaż ryb śniętych i mrożonych nie odbywała się w sklepach, gdzie sprzedawane są ryby żywe. Obecnie minister zdrowia zakaz ten zniosło i jedynie zatwierdziło rozporządzenie co do wentylacji, kanalizacji i czystości w sklepach, gdzie sprzedaje się ryby. (b.)

Znowu podwyżka cen mięsa. W dniu wczorajszym zgłosiła się do referatu walki z lichwą delegacja rzeźników żydowskich, żądając podwyżki cen mięsa cielęcego, a mianowicie 90 tys. mk. za kilogram miesa koszernego i 80 tys. mk. za klg. normalnego.

Wobec tego, że jest to mięso t. zw. luksusowe, ceny powyższe zostały zarejestrowane. (p).

Z komisji powszechnego nauczania. Dzięki przeprowadzeniu zapisów dzieci do szkół powszechnych już w czerwcu sprawy skompletowania oddziałów szkolnych są już o tyle uporządkowane, że w dniu 2 września r. b. rozpoczęła się normalna nauka w szkołach powszechnych. Obecnie tylko nieznacznemi przesunieciami regulują się komplety szkolne w więcej zamieszkalnych dzielnicach.

W porównaniu z rokiem ubiegłym uwydatnia się znaczny postęp w organizacji przymusu szkolnego, co jest niezbędnym warunkiem normalnej pracy dla nauczyciela w szkole.

Wolne miejsca w szkole pracy. W miejskiej szkole pracy są wolne miejsca w klasie I i III. Rodzice, pragnący dzieci swe zapisać, powinni się zgłosić do komisji powszechnego nauczania (Piramowicza 3) w godzinach od 8 do 3 popoł.

Szkoła pracy jest typem szkoły przyszłości, instytucją, która w oświeconych krajach zachodu spotyka się z coraz większym uznaniem i powodzeniem.

Z oddziału handlowego Jak wynika z opracowanego przez oddział handlowy sprawozdania za II kwartał r. b., działalność oddziału, wobec braku dostatecznego kapitału obrotowego, prowadzona być mogła w rozmiarach dość ograniczonych. Pomoc rządu polegała jedynie na przydzielaniu co miesiąc 150 tonn cukru, który sprzedawany był kooperatywom, związkom oraz w sklepach miejskich — ludności niezrzeszonej. Zakupy oddziału handlowego są tylko gotówkowe, zaś udzielona w swoim czasie pożyczka rządowa, wynosząca zaledwie 150,000,000 mk., jest drobnostką, nie mającą żadnego wpływu na ożywienie działalności oddziału. Stan taki utrudniał oddziałowi handlowemu realizację zamierzeń, do których ta placówka zarządu miejskiego jest przedewszystkiem powołana. Mimo tych wszystkich trudności oddział handlowy w okresie sprawozdawczym zdołał jednak zakupić różnych artykułów (żywnościowych i opałowych) na ogólną sumę 4,401,074,860 marek, co przyczyniło się w pewnym stopniu do zaopatrzenia uboższych warstw ludności łódzkiej w produkty pierwszej potrzeby.

Miejska szkoła dla dzieci moralnie zaniedbanych. Odbyta w czerwcu wizytacja władz szkolnictwa specjalnego stwierdziła, że prowadzona w sposób dotychczasowy szkoła dla dzieci moralnie zaniedbanych nie odpowiada swemu zadaniu. Wobec tego wydział oświaty i kultury uważał za najpilniejszą potrzebę podźwignięcie tej placówki i zreformowanie jej gruntowne tem bardziej, że przystępując do pracy, stwierdzono, iż prócz samego lokalu nic z poprzedniego stanu przyjąć nie było można. Opracowano statut szkoły, jej wewnętrzny regulamin, powołano kuratorjum, które będzie naczelną władzą nadzorczą, wreszcie przeprowadzono zmianę personelu.

Ruch na poczcie za miesiąc sierpień. Według statystyki za miesiąc sierpień, przeprowadzonej ostatnio przez urząd pocztowy w Łodzi, nadano ogółem listów zwykłych 1,364,500, listów poleconych 56,916.

Listów nadeszło zwykłych 2,880,715, poleconych 61,413.

Bardzo ożywiony ruch panował w oddziale listów i paczek wartościonych, których to listów nadano 294, a paczek 8223, przyczem listów wartościowych nadeszło 1224, a paczek 2015.

Przekazy pocztowe, wpłacone w ogólnej ilości 15,189, wyn. 9,915,278,144 marek.

Przekazów tych w ilości 18,257, wypłasono na sumę 112,640,804 marek.

Konto P. K. O. wyniosło 3009 sztuk wpłaconych przekazów na sumę 19,053,482,391, wypłacono natomiast na sumę 1,470,931,379 marek w ilości 681 sztuk. (p.)

O chodniki w mieście. W związku z ukazującemi się w prasie miejscowej notatkami, przypisującemi winę fatalnego stanu chodników na ulicach miasta władzom miejskim, dowiadujemy się, że magistrat w zakresie swej kompetencji stale wysyła nakazy do właścicieli posesji w sprawie wyreparowania chodników, oraz zwraca się w tym względzie o interwencję do władz policyjnych, magistrat dokłada wszelkich starań, by zmusić właścicieli posesji do naprawiania zrujnowanych chodników, a nawet w niektórych wypadkach sam uskutecznia naprawę na rachunek właściciela.

Echa zlotu straży pożarnych. Po odbytem w parku Poniatowskiego konkur sie straży ogniowych podczas rozwią- Dąbrowskiego nastąpiło wręczenie nagród przez komendanta Ł. S. O .O. d-ra żywania zadania taktycznego na Placu L. Grohmana odznaczonym strażom miejskim.

Pierwszą nagrodę otrzymała straż miejska piotrkowska, mianowicie: dyplom i kilka sztuk towaru, ofiarowanego przez komendanta L. Grohmana.

Drugą nagrodę otrzymała straż nowo-radomska, trzecią pabjanicka.

Z grup wiejskich pierwsza nagroda przypadła straży ze wsi Woli Krzysztoporskiej, druga wsi Jagodnicy.

Ponadto p. wice-prezydent Groszkowski ofiarował na bibljotekę dla straży ochotniczej łódzkiej 15 miljonów mk. w imieniu miasta. (p).

Z prasy. Ukazał się świeży numer „Łodzianina" i zawiera: „Nasze żądania na terenie samorządowym", „Za rządów drożyzny i paskarstwa", „Zatarg włosko grecki", „Z Rady miejskiej", „Z minionych dni", „U nas a gdzieindziej", „Tabela płac zasadniczych w przemyśle włókienniczym", „Najświeższa „Rota" endecji", „Wyprzedaż Polski", „Uznanie Dowbora-Muśnickiego dla Piłsudskiego i rządu Moraczewskiego" i inne.

ZawiadomieniE.

Niniejszem podajemy do wiadomości Szanownych Bywalców, że jutro, w środę, 12 b. m. nastąpi otwarcie sezonu 1923.-24 w naszym teatrze **CASINO**.

Z zakontraktowanego arcybogatego repertuaru składającego się z najwybitniejszych dzieł filmowych, najprzedniejszych wytwórni **amerykańskich, francuskich i niemieckich** wystawiamy na inaugurację sezonu obraz p. t.

„URWIS"

w wykonaniu fenomenalnego wirtouza ekranu, cudownego dziecka

Jackie Coogan'a.

Dyrekcja Casina.

Przed otwarciem sezonu teatralnego.

—o—

Zatarg o „Teatr Premjer".

Uchwała Zarządu głównego Z. A. S. P.

Wobec tego, że jednocześnie z inauguracyjnem przedstawieniem Teatru Polskiego odbyć się miał w dniu dzisiejszym gościnny występ t. zw. teatru „Premjer", sprawę tę omawiano na posiedzeniu Z. A. S. P.

W sprawie tej zarząd główny Z. A. S. P. postanowił nie wydawać konwencji na występy teatru „Premjer" w tych miastach, gdzie są stałe teatry, gdyż w ten sposób podkopuje się byt teatru i uniemożliwia racjonalne jego prowadzenie.

W myśl uchwały zarządu głównego, artystom, należącym do związku, nie wolno grywać w teatrach „Premjer", które nie posiadają konwencji, gdyż za to mogą być usunięci ze związku.

Jednocześnie protest w tej sprawie złożyli artyści, a przedstawiciel sztuk zagranicznych na Polskę, p. Rechtleben, zwrócił się telegraficznie do komisarza rządu na m. Łódź, nie zgadzając się na przedstawienie teatru „Premjer" w dniu 11 i 12 b. m.

W teatrze miejskim dziś premjera „Fantazego".

Na znaczne trudności napotyka dyrekcja wobec braku wystarczającej ilości odpowiednich rekwizytów, jednakże do premjery tej sprowadzono garnitur mebli stylowych oraz przygotowano stylowe dekoracje.

Celem uporządkowania dostępu do teatru, roboty brukarskie przy ul. Cegielnianej prowadzone są w przyśpieszonym tempie, a robotnicy ostatnio pracują godziny nadliczbowe, aby w ten sposób, stosownie do przyrzeczenia magistratu, na czas zakończyć brukowanie ul. Cegielnianej. (p).

—XX—

Nowe fantazje magistrackie.

Magistrat niema pieniędzy na wypłatę pensji dla urzędników, a chce budować własne gmachy na biura.

Opierając się na ustawie państwowej o podatku majątkowym, z którego wynika, że miasta mają prawo pobierać niezależnie od tego podatek majątkowy komunalny na rzecz inwestycji miejskich, magistrat ma zamiar przystąpić do budowy własnych gmachów na biura i instytucje magistrackie.

W tym celu ławnik wydziału podatkowego p. Kulanowicz opracowuje projekt takiego podatku, celem wybudowania gmachów dla magistratu.

Gmachy te budowane będą na ul. Dzielnej za remizą tramwajową na gruntach miejskich.

Projekt przewiduje zebranie jednego miljona franków szwajcarskich w złocie w ratach spłacanych do lat 3.

O ile projekt ten będzie zaakceptowany, wybrany zostanie komitet budowy i już za pierwsze wpływy, które będą zdeponowane w PKKP. rozpoczną się już na wiosnę roboty dookoła budowy tych gmachów.

W ten sposób Łódź zyskałaby kilkadziesiąt wolnych mieszkań, zajętych obecnie przez różne wydziały magistratu. b.

Dyplomowany krawiec męski

S. LENKIŃSKI

Piotrkowska 107

poleca na **sezon jesienny i zimowy najnowsze modele.**

SPECJALNY ODDZIAŁ KUŚNIERSKI.

IV zjazd włókniarzy.

Drugi i ostatni dzień obrad.

W drugim dniu zjazdu rozpoczęła się szczegółowa dyskusja nad sprawozdaniami.

Jako referent zarządu wystąpił p. Kałużyński, który omawiał taktykę opozycji związku.

Odpierał on zarzuty, jakoby zarząd związku nie pracował intensywnie i nie dążył do rozwoju oddziałów, gdyż bardzo często zdarzało się, iż zwracano się do zarządu o założenie oddziału, nie podając adresu, co miało miejsce w Grodku Białostockim.

Następnie zabrał głos poseł Szczerkowski, który w dłuższem przemówieniu polemizując z wywodami opozycji, stwierdził, że grupa opozycyjna nie złożyła w sprawach zasadniczych ani jednego wniosku i że wogóle argumenty przedstawicieli tej grupy były jedynie pustą gadaniną.

To też zjazd zajmie takie stanowisko, jakie uzna za stosowne i jakie przyczynić się może do rozwoju ruchu zawodowego.

Po przemówieniu posła Szczerkowskiego, zdawał sprawozdanie przewodniczący komisji mandatowej, która zakwestjonowała trzy mandaty i odrzuciła wszystkie zgłoszone protesty.

W ten sposób na ogólną liczbę 86 przybyłych na zjazd delegatów, jest 83 prawomocne mandaty.

Sprawę finansów związku omawiano bardzo obszernie, jakkolwiek dyskusja w tej sprawie była bardzo rozwlekła i bardzo często odbiegała od powyższego tematu.

W sprawie tej zabrał m. in. głos przedstawiciel opozycji Dutlinger, który w treściwem i logicznem przemówieniu wskazywał na środki, jakich należy użyć, ażeby związek stał się rzeczywiście zasobnym w fundusze.

W tym celu należy dokładnie zastanowić się nad lokowaniem tych pieniędzy, a to wobec ciągłej dewaluacji marki polskiej.

Sprawa ta omawianą była nietylko na zjeździe, ale także w komisji międzyzwiązkowej, gdzie omawiano jaknajdokładniej sposób zabezpieczenia funduszów związku.

W sprawie tej zabrał również głos przedstawiciel robotników włókniarzy Górnego Śląska, Adamek, który stwierdził, że robotnicy w Katowicach kupują domy, celem zabezpieczenia funduszów związkowych przed dewaluacją.

Odpierając zarzuty opozycji w sprawie zamknięcia „Włókniarza" zabrał głos przedstawiciel redakcji „Włókniarza" p. Filipowicz, który stwierdził, że jakkolwiek zarzucano temu pismu, że jest partyjne i polityczne, to jednak pomimo swych usterek posiadało ono niewątpliwie znaczenie bardzo wybitne, gdyż w ten sposób uświadamiano masy o potrzebach i zadaniach związku.

Po wyczerpaniu wszystkich szczegółowdyskusji, przystąpiono do wyboru zarządu, przyczem poseł Szczerkowski, referując tę sprawę, oświadczył, że kongres robotników w Krakowie uchwalił wybory większościowe, wobec czego stanowisko opozycji, która żąda wyborów proporcjonalnych, jest niedopuszczalne.

W innych przedstawicielstwach wybory proporcjonalne są niezbędne, ale tu, gdzie jest tylko jedna klasa i jedno wspólne hasło, nie może być mowy o wyborach proporcjonalnych.

Wybory do zarządu dały następujący rezultat: Franciszek Zięba, Al. Muszyński, Ant. Szczerkowski, T. Luboński, R. Targoński, J. Lukas, Nilman, Ant. Podnieśiński, Filbich, Gryzel i Czekalski; na zastępców wybrani zostali: Dzierzbicki, Woźniak, Mozuchowski i Adamski.

Do komisji rewizyjnej weszli: Olejniczak Stanisław, Michalski Fran., Majewski Stef., zastępcy: Dolewa (wice-przewodniczący zjazdu), Perka.

Następnie wygłosił obszerny referat w sprawie taktyki poseł Szczerkowski. Stwierdził on, że obecny zjazd w wyjątkowych zebrał się warunkach, w czasie, gdy szaleć rozpoczyna reakcja i gdy robotnicy zepchnięci są na dno nędzy, wobec czego i wyjątkowe muszą być rezolucje, jakie zjazd uchwalił.

Po dyskusji, w której zabierali głos zarówno przedstawiciele zarządu, jak Kałużyński, Szczerkowski oraz przedstawiciele opozycji, przystąpiono do głosowania nad zgłoszonemi rezolucjami.

Z rezolucji tych m. in. ważne są rezolucje w sprawach utworzenia odpowiedniego przedstawicielstwa robotników w fabrykach, w sprawach przywrócenia płac przedwojennych, wobec tego, iż płace obecne wynoszą zaledwie czwartą część przedwojennych, wreszcie w sprawach pogłębienia uświadomienia wśród robotników, celem przeniesienia pracy w szeregi związków „żółtych" i wprowadzenia karności w szeregi.

Uchwalono również popieranie ruchu spółdzielczego i budowę kolonji robotniczych przez rząd, wreszcie ochronę pracy nieletnich i kobiet i walkę z antysemityzmem. (pap)

Ile alkoholu spożywa Łódź.

Na podstawie materjałów podatkowych miejski wydział statystyczny opracował statystykę spożycia alkoholu w Łodzi.

Według tej statystyki w roku ubiegłym skonsumowano w Łodzi ogółem 1,454,249 litrów stuprocentowego spirytusu. Wzrost alkoholizmu obrazuje poniższe zestawienie spożycia alkoholu w poszczególnych kwartałach: W 1 kwartale 1922 r. spożyto 175,619 litrów czystego spirytusu, w 2 kwartale — 311,137 litrów, w 3 kwartale — 406,932 litrów, w 4 kwartale — 560,561 litrów.

W cyfrach względnych wzrost ten przedstawia się następująco: na 100 litrów, skonsumowanych w pierwszym kwartale, przypada w drugim 171, w trzecim 231, w czwartym 319. Czyli w stosunku do pierwszego kwartału spożycie w trzecim kwartale podwoiło się, w czwartym zaś potroiło się. Wyżej była mowa o spożyciu alkoholu w wartości stuprocentowego spirytusu. Jeżeli chodzi o ilość spożytego płynu, czyli konsumcję alkoholu brutto, to wynosi ona 3,351,904 litrów. Na 1 mieszkańca m. Łodzi przypada średnio 7 litrów spożytego płynu w ciągu roku, w tem 3 litry alkoholu czystego.

WŁAŚCICIELE PLACÓW MUSZĄ BUDOWAĆ.

Wobec tego, iż na terenie Łodzi i okolicy cały szereg placów prywatnych nie jest zużytkowany, wydział podatkowy magistratu korzystając z przysługującego mu prawa wystąpił z projektem opodatkowania tych placów w wysokości 1 proc. od oszacowanej ich wartości.

Wydział podatkowy w ten sposób chce wywrzeć presję na właścicieli placów, aby rozpoczęli budowę celem zmniejszenia kryzysu mieszkaniowego.

—:o:—

OFIARY.

Na Łódzkie Żydowskie Tow. Dobroczynności.

R. R. 50.000 mk.

Na Łódzkie Chrześcjańskie Tow. Dobroczynności.

R. R. 50.000 mk.

Na Czerwony Krzyż.

Zainkasowane weksle 100.000 mk.

Bezimiennie 253.000 mk.

Na budowę Domu Akademickiego

N. Gruenberg 200.000 mk.

Na „Uzdrowisko" (Cegielniana 57).

Klarmanówna 200.000 mk.

Na Szkołę Głuchoniemych (Zielona 23).

Klarmanówna 200.000 mk.

Na Klinikę Położniczą (Sienkiewicza 83).

Klarmanówna 200.000 mk.

Czytajcie „EXPRESS WIECZORNY"

Wszystkim kolegom, znajomym, a szczególnie Członkom Związku Pracowników Metalowych w Łodzi, którzy oddali ostatnią posługę tragicznie zmarłemu

B. P.

ABRAMOWI GOTTHELFOWI

składa serdeczne podziękowanie

Rodzina.

Zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych w Warszawie.

Marszałek Piłsudski przybył na zjazd.

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Republiki").

Zjazd delegatów Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych rozpoczął się 8-go b. m. o godz. 10-ej rano w gmachu Tow. Krajoznawczego, przy ul. Karowej Nr 8.

Delegatów bierze udział w Zjeździe z górą 700. Obrady potrwają 4 dni.

Zjazd otworzył prezes Związku, senator Nowak, który w długiem i podniosłem przemówieniu zobrazował cele zjazdu, kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej.

Powitał wreszcie obecnych delegatów i przedstawicieli senatu, sejmu i rządu oraz całego szeregu instytucji z kraju. Z senatu obecny był marszałek Trąmpczyński i wice-marszałek Woźnicki.

Przemówienia powitalne wygłosili przedstaw. min. W. R. i O. P. p. Stypiński, prof. Dickstein i inni. Kuratorjum łódzkie reprezentuje p. Grabiński, wizytator.

Entuzjastycznie przyjęto przemówienie del. Śląska Cieszyńskiego, p. Żebroka, oraz przemówienie inspektora szkolnego m. Warszawy, który oświadczy, że „swe ukochanie pracy pedagogicznej i swe stanowisko wysokie zawdzięcza związkowi naucz.

Przyjęto rezolucję o wyrażeniu **gorącego uznania i hołdu marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Okrzykom „niech żyje" i oklaskom powstałego z miejsc audytorjum nie było końca.**

Następnie wyrażono współczucie Japonji z powodu okropnego nieszczęścia, jakie ją spotkało.

Senator Nowak mówi następnie o tej tragicznej chwili grudniowej, kiedy to od kulimorderczej padł pierwszy prezydent Rzeczypospolitej.

Cisza żałobna i dostojna zaległa na sali. Powstali wszyscy, wyrażając hołd i cześć cieniom zabitego.

GODZINA 1 PO POŁ.

Przystąpiono do odczytania depesz. Wiele z nich nadesłały oddziały Związku nie mogące przysłać delegatów z powodu nieotrzymania jeszcze poborów wrześniowych.

Sensację ogromną wywołało oficjalne oświadczenie przedstawiciela ministerstwa p. Stypińskiego, że zamiary podporządkowania szkolnictwa władzom administracyjno-politycznym „zostały już na zawsze przekreślone".

Zapanowało zdziwienie. Cała Polska wszak pamięta, że całkiem przeciwnie zapowiedział p. prezydent min. Witos.

Przyszłość jednak wyjaśni sytuację.

Następnie w dyskusji delegaci nauczycielstwa łódzkiego domagali się postawienia na porządku dziennym spraw uposażeniowych.

W dalszym ciągu wygłaszane są referaty.

* * *

Wczoraj, trzeciego dnia obrad Związków Nauczycielskich przybył na zjazd marszałek Józef Piłsudski, który jest honorowym członkiem związku nauczycieli. J. Piłsudski był przedmiotem owacji zebranych kilku tysięcy obywateli. Obrzucono go kwiatami.

Przed wyborami do Kasy Chorych.

Zebranie przedstawicieli związków zawodowych.

W dniu wczorajszym w centrali Kasy chorych, ul. Wólczańska 225, odbyła się wspólna konferencja przedstawicieli wszystkich związków zawodowych celem omówienia spraw związanych z mającemi się wkrótce odbyć wyborami do Kasy Chorych.

Przewodniczył konferencji komisarz kasy chorych p. Giebartowski.

P. komisarz Giebartowski zakomunikował zebranym, iż listy wyborów do Kasy chorych są sporządzone i że w najbliższych dniach t. j. 17 b. m. będą mogły być wyłożone w lokalach wyborczych celem sprawdzenia ich.

Uprawnionych do głosowania zostało 125 tys. członków na 170 tys. zapisanych, a to z tego względu, że uprawnionym do głosowania jest każdy członek mający 20 lat, ponieważ przemysł włókienniczy zatrudnia około 45 tys. małoletnich nie mających prawa głosowania więc dlatego uprawnionych zostało 125 tys., liczba uprawnionych do głosowania pracodawców wynosi 13 tysięcy.

Termin na przeprowadzenie formalności związanych wyłożeniem list, reklamacjami, orzeczeniami co do zgłoszonych reklamacji winien wynosić 70 dni.

Dalej p. Giebartowski zaproponował, aby termin wyłożenia list wyznaczyć na 17 września r. b. po ożywionej dyskusji termin powyższy zaakceptowano.

Następnie zgłoszono szereg wniosków co do sporządzania samych list, a więc czy kosztem związków zawodowych czy też kasy chorych, w głosowaniu nad powyższem uchwalono, aby listy kandydatów na członków Kasy Chorych były sporządzane kosztem Kasy Chorych.

Wnioski powyższe będą w najbliższych dniach rozpatrywane przez radę przyboczną kasy chorych, gdzie muszą uzyskać aprobatę. Po wyjaśnieniach przez p. Giebartowskiego pewnych niejasności w interpretowaniu ustawy wyborczej posiedzenie zamknięto. p.

—o—

Zjazd związku miast w Katowicach.

Nad czem radzili przedstawiciele władz komunalnych.

(Od specjalnego wysłannika „Republiki").

Wrażenia.

Zagadnienia polityki miejskiej mają dla rozwoju naszego państwa doniosłe znaczenie.

Miasta nasze są ogniskami życia gospodarczego i kulturalnego, ich rozwój i potęga decydują w wysokim stopniu o rozwoju i potędze całego państwa. Zakres działania ciał samorządowych rozszerzył się silnie w ostatnich czasach; zostało to wywołane przedewszystkiem zmartwychwstaniem i zjednoczeniem Polski, a następnie wzrastającym z każdym rokiem wpływem naszych miast na politykę państwową.

Jeden ze współczesnych myślicieli Oechelhafiser powiedział, że tempo myśli i czynu zależne jest od gęstości zaludnienia danego terytorjum.

I rzeczywiście w wielkiem mieście tempo to jest tak szybkie, że kto się na krótki czas zatrzyma w zaśniedziałym konserwatyzmie, ten niełatwo życie dopędzi.

Najogólniejsze zadania gminy dają się określić w trzech punktach:

1) Gmina musi zadośćuczynić wszystkim tym potrzebom publicznym, na zaspokojenie których inicjatywa prywatna nie będzie pracowała wskutek braku korzyści.

2) Gmina powinna otaczać szczególną opieką ludność uboższą.

3) Gmina może przejąć we własną administrację tylko te działy produkcji, które bez znacznych wydatków na inwestycje, służąc użyteczności publicznej, są z reguły źródłem dochodu.

Wyżej wymienione sprawy wraz z nieodzownymi wnioskami w sprawach aprowizacji, niedomagań finansowych miast, reformy przyszłej administracji i spraw oświatowych wypełniały prace zjazdu zw. miast polskich w Katowicach.

Zjazd miał ze względu na przyłączenie Górnego Śląska do Polski, charakter wybitnie demonstracyjny. Przedstawiciele miast wybierając w tym roku Katowice za siedzibę zjazdu, oddawali jednocześnie hołd ludowi górnośląskiemu za wierność ojczyźnie, za wytrwałość w walce o polskość, za długoletnie męczeństwo pod stopą pruską.

Każdy z uczestników zjazdu, wsłuchując się w dźwięki prastarej mowy śląskiej, odczuwał radość z faktu, że Śląsk nasz powrócił na łono ojczyzny, że przyczynia się z dniem każdym do niezależności gospodarczej naszego państwa i stanowi ważny etap na drodze do uprzemysłowienia naszego kraju.

Pomimo zaciekłej germanizacji, uprawianej przez rząd pruski, miasta górnośląskie noszą cechę dobrze gospodarowanych miast. Wczesny rozwój życia samorządowego sprawił to, że miasta posiadają dobre bruki, rozwinięte wysoko pod względem technicznym urządzenia, instytucje użyteczności publicznej i t. p.

W zniemczałych Katowicach rozbrzmiewą dziś tryumfująco mowa polska, a nawet ludność niemiecka przystosowała się do warunków i uczy się na gwałt języka polskiego.

Na zjeździe wybrano prezydjum, złożone z przedstawicieli kilku większych miast Polski z pominięciem Łodzi. Z tej racji prezes łódzkiej rady miejskiej p. dr. Fichna, złożył ostry protest w imieniu delegacji łódzkiej.

Zagaił zjazd dr. Zawadzki, następnie przewodniczył pierwszy prezydent m. Warszawy Jabłoński. O ile były prezydent Drzewiecki zawsze wszędzie godnie reprezentował stolicę i był na każdym miejscu kulturalnym i taktownym europejczykiem, o tyle obecny prezydent, przemawiając fatalną polszczyzną, jąkając się, reprezentuję nie elitę Warszawy, ale jej pospolite, gruboskórne kołtuństwo. Korfanty, witając zjazd, zaatakował ostro usiłowania biurokratyczne władz państwowych, zmierzających do zmniejszenia kompetencji samorządu. Przemawiali następnie sucho i nudnie wice-wojewoda Żórawski, marszałek sejmu śląskiego Wolny, przedstawiciele zw. urzędników i t. p. Następnie zjazd się odroczył do następnego dnia i rozpoczęła się w poszczególnych sekcjach dyskusja nad złożonymi przez zarząd wnioskami, szczególnie nad temi, które wymagały zmierzenia się sił lewicy i prawicy.

Na zwołanym w sali magistratu katowickiego posiedzeniu zarządu związku miast przedstawiciele lewicy pp. Jaworowski, Rżewski, dr. Bobrowski złożyli wniosek, domagając się odebrania referatu o aprowizacji i drożyźnie p. Jankowskiemu, wiceprezydentowi Związku ziemian, a oddania go członkom zarządu.

Byłoby to niesłychanym skandalem— oświadczył dr. Jaworowski z P. P. S., gdyby przedstawiciel producentów przekonywał na zjeździe „że produkty rolne są obecnie tańsze aniżeli były przed wojną".

Prezydjum, przyciśnięte do muru, zgodziło się dopiero, pod groźbą obstrukcji ze strony lewicy, powierzyć referat aprowizacyjny komisji złożonej z dr. Bobrowskiego, Brzozowskiego i Ilskiego. Utracono na tym posiedzeniu wniosek zarządu o zmianę paragrafu 5 statutu związku zmierzającego do odstępowania głosów przez jedne miasta drugim.

Najwięcej uczestników, jak zwykle, miała komisja administracyjno-prawna. Zapisało się do niej 130 członków. Tutaj miała się rozegrać walka nad wnioskami dr. Zawadzkiego, który w swoim projekcie wysuwał cenzus wykształceniowy dla członków magistratu, jak również system że każda ustępująca rada miejska wybiera jednę-trzecią część członków, a tylko dwie- trzecie ogół ludności.

W obronie tez dr. Zawadzkiego wystąpił między innemi obecny prezydent Łodzi, p. Cynarski.

Referat o przyszłym ustroju samorządowym i prądach nowszych, panujących obecnie na Zachodzie, wygłosił inspektor min. spraw wewnętrznych, dr. Sikorski. W gruntownie, jak zwykle, opracowanym referacie, wystąpił przeciw niektórym tezom dr. Zawadzkiego, wskazując, że wykształcenie działaczy samorządowych następuje nie tylko za pośrednictwem dyplomu uniwersyteckiego, ale przez wytrwałą i sumienną praktykę. **Wskazał, że aczkolwiek niektórzy działacze samorządowi nie posiadali cenzusu naukowego, to jednak przynosili zawsze chlubę miastu, które reprezentowali.**

Jako rzecznik lewicy wystąpił ze swadą i rzeczową argumentacją p. Jaworowski z P.P.S. Przemówienie jego wysłuchali uważnie przedstawiciele zaboru poznańskiego i ci sprawili, że wnioski dr. Zawadzkiego przepadły bezpowrotnie. Wniosek o cenzusie odesłano do komisji. Dr. Zawadzki jest jednym z najbardziej upartych reakcjonistów i aczkolwiek stale na zjazdach upadają jego wnioski, to jednak stawia je ponownie, licząc na pomyślne okoliczności.

Na komisji również przepadły wnioski aprowizacyjne wice-prezesa Związku ziemian Jankowskiego, jednak nie uzyskały większości wnioski zgłoszone przez dr. Bobrowskiego, które tym się różniły od większości, że w motywach wniosku dr. Bobrowski wskazywał, iż wolny handel stał się ojcem wszelakiego paskarstwa i spekulacji. Słowem prawica zjazdu poniosła porażkę. Daje się wyczuwać tendencja do wniosków umiarkowanie lewicowych i centrowych.

Hegemonja chłopstwa, nieudolna polityka rządu w dziedzinie finansów i aprowizacji wpływa nietylko rewolucjonizująco na ludność miast, ale i na ich przedstawicieli, którzy muszą się liczyć z nastrojami i opinją ludności.

Po uzgodnieniu na komisjach uchwalono **en bloc** na plenum zjazdu wszystkie zgłoszone wnioski.

Zamykał zjazd wiceprezydent m. Lwowa dr. Chlamtacz, wskazując na radosny fakt masowego przystępowania do związku miast śląskich. Każdy zjazd to nowy etap na drodze postępu.

Delegacja łódzka zgłosiła propozycję odbycia następnego zjazdu w Łodzi.

Przekazano ten wniosek do rozpatrzenia zarządowi.

Zjazd ten był zorganizowany dosyć sprężyście, tylkok omisja kwaterunkowa z powodu głodu mieszkaniowego, nie mogła podołać swym obowiązkom. Wysyłano więc gości na kwaterę do Mysłowic, Sosnowca, Laurahuty i Wielkich Hajduków. Sejm śląski wydał raut na cześć gości i tutaj za szczere i wspaniałe przyjęcie należy się prawdziwe uznanie p. marszałkowi Wolnemu.

Prasa górnośląska była słabo reprezentowana na zjeździe. Ukazywały się tylko kronikarskie wzmianki o zjeździe bez oświetlenia i analizy uchwał zjazdowych, natomiast w prasie endeckiej roi się od napaści na Piłsudskiego.

Niespodzianką dla uczestników zjazdu był fakt wydawania w Katowicach legalnego organu komunistycznej partji Górnego Śląska „Prawdy". Przy legalnym kolportażu pism komunistycznych komunizm upada coraz bardziej, co jest dowodem, że władze zmuszając u nas komunistów do konspiracji, przyczyniają się jednocześnie do jego rozwoju.

Niezapomniane wrażenie na uczestnikach zjazdu wywarł świetny referat wygłoszony na komisji przez insp. Sikorskiego, przedstawiciela min. spraw wewn. Dopóki państwo posiada takich sumiennych pracowników, to jest gwarancja, że rozwój samorządu potoczy się po drodze postępu, wiedzy i kultury.

Ogólny przebieg zjazdu.

Około godz. 11-ej mała salka teatru miejskiego zapełniła się delegatami ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej.

W lożach głównych ukazują się pp. marszałek sejmu śląskiego Wolny, wicewojewoda śląski Żórawski, p. Korfanty oraz cały szereg przedstawicieli organizacji społecznych.

Uderza mnie całkowity brak przedstawicieli prasy — na sali znajdują się jedynie przedstawiciele agencji P. A. T'a i A. W.

Zarówno prasa stołeczna jak i prowincjonalna nie uważała za stosowne zainteresować się zjazdem, zato na zjeździe katolickim w Królewskiej Hucie roi się od przedstawicieli prasy prawicowej wszelkich odcieni...

Cały szereg przemówień powitalnych roił się od „kwiatków" stylistycznych — gwoździem tego zagajenia było przemówienie p. Korfantego, który wygłosił hymn pochwalny na cześć swojej osoby, przywłaszczając sobie przytem monopol na reprezentowanie ludu śląskiego.

Na koniec przemówień zagajeniowych wygłosił poważną eununcjację p. Fichna; przemówienie jego rozpoczęło ten długi szereg kompromitacji przedstawicieli naszego samorządu.

Już w pierwszym dniu popołudniu rozpoczęły się obrady komisji.

Największe zaciekawienie obudziły komisje samorządowo-administracyjna i skarbowa, na której jako jeden z referentów wystąpił poseł Djamand.

Obrady komisji samorządowo-administracyjnej były nader burzliwe.

Referat dr. Józefa Zawadzkiego, a szczególnie tezy jego co do organizacji magistratu i stworzenia instytucji t. zw. starszych radnych (oldermanów) wywołały istne burze.

Dr. Zawadzki projektował, by w celu utrzymania ciągłości prac rady miejskiej ustalić następującą tezę:

„Ustępująca kolejna rada miejska zaraz po ogłoszeniu wyborów przystępuje do wyboru ze swego grona starszych radnych w liczbie nie przekraczającej jednej-trzeciej części ogólnej liczby radnych i tyluż ich zastępców. Starsi radni pełnią swe obowiązki przez cały czas trwania następnej kadencji rady miejskiej i posiadają pełne prawa radnych, określone w ustawie. Na starszych radnych mogą być wybierani i członkowie magistratu.

W razie śmierci lub ustąpienia starszego radnego, powołuję się zastępcę z listy starszych radnych.

Pozostałe dwie-trzecie części ogólnej liczby radnych powołuje się na zasadzie wyborów.

Tym sposobem rada miejska składa się z jednej- trzeciej ogólnej liczby starszych radnych (zastępców) wybieranych przez ustępującą radę miejską, oraz dwie-trzecie części radnych wybranych na zasadzie wyborów powszechnych przez ludność gminy."

Przeciwko tezie tej wystąpili bezwzględnie przedstawiciele lewicy, którzy uważali ją jedynie za środek do fałszowania czystości wyborów.

Ostatecznie teza ta upadła - głównie dzięki stanowisku przedstawicieli Poznańskiego

W kuluarach zjazdu twierdzono, iż jest to odwet za obalenie tezy magistrackich przedstawicieli Poznańskiego co do ustalenia podwójnej kadencji prezydentów i burmistrzów.

Jest to już ustalony precedens ze strony przedstawicieli Poznańskiego, gdyż na jednym z poprzednich zjazdów odrzucili oni wniosek o ustaleniu granicy prawa wyborczego czynnego na 25 lat również jako odwet za odrzucenie wciąż wystawianego przez nich wniosku o podwójnej kadencji prezydentów i burmistrzów.

Główną atrakcją obrad komisji administracyjno-samorządowej była zgłoszona przez prezydenta Cynarskiego do tezy:

„Kadencja rady miejskiej trwa lat 6. Nowa kadencja dla wszystkich rad miejskich rozpoczyna się od 1 stycznia 1925 r. i od tego czasu muszą być dokonane w całem państwie wybory na zasadzie nowej ordynacji."

poprawka następującej treści — „z wyłączeniem rad miejskich wybranych w pierwszej połowie 1923 roku".

Cel tej poprawki był nader przejrzysty — w ten sposób p. Cynarski chciał odsunąć na lat 6 ten nieszczęsny moment, w którym zmuszoy będzie opuścić ten z trudem zdobyty stolec prezydencki.

Oczywiście poprawka ta została odrzucona wśród wcale niedwuznacznych ironicznych uwag nawet współtowarzyszy partyjnych p. Cynarskiego.

Naogół obrady sekcji były mniej ożywione, niż na poprzednich zjazdach. Na niektórych sekcjach nie było wogóle dyskusji.

Wśród delegatów odzywały się nader sceptyczne głosy co do owocności prac związku — nastrój ten ujawnił się w projekcie zmiany § 5 statutu, umożliwiającej zmniejszenie liczby delegatów poszczególnych samorządów.

Również ospale toczyły się obrady na plenum w drugim dniu zjazdu.

Dłuższą dyskusję i to nie zasadniczą, wywołały referaty sekcji finansowej, rozbudowy miast i administracyjnej.

Dłużej zatrzymano się jedynie przy sprawie podatku węglowego. Ostatecznie wniosek o zwrócenie się do rządu z prośbą o zniesienie tego podatku odrzucono.

Również odrzucono wniosek prez. miasta Włocławka, protestujący przeciwko obciążaniu ludności miejskiej nadmiernemi podatkami konsumcyjnemi.

Pod koniec obrad sala świeciła już pustkami...

Przed zakończeniem zjazdu przewodniczący, wice-prezydent Lwowa, p. Chlamtacz, odczytał złożone na karcie wizytowej p. Cynarskiego zaproszenie następnego zjazdu do Łodzi.

Propozycja ta została przez zarząd związku przyjęta nader sceptycznie— prywatnie wysuwano nawet koncepcję wystawienia ultimatum co do naprawy bruków.

Pod tym względem samorząd nasz jest słynny w całej Polsce.

Gdy piszący te słowa przedstawiał się przedstawicielom samorządów jako dziennikarz łódzki — zasypywano go interpelacjami w sprawie naszych bruków.

Oczywiście, broniąc dobrej sławy naszego grodu, oświadczyłem, iż nie odpowiada to faktycznemu stanowi rzeczy; [illegible] świadczenia te jednak przyjmowano z wielkim niedowierzaniem.

Naogół stwierdzić jednak należy, że przedstawiciele miast polskich niezmiernie interesowali się sprawami Łodzi i dopytywali się szczegółowo o sprawy łódzkie.

Dziwiono się również niezmiernie, że łódzkie pismo zainteresowało się do tego stopnia zjazdem, iż wysłało specjalnego przedstawiciela. To też dopytywano się o kierunek pisma, przyczem okazało się, iż nie jest ono obce przedstawicielom prowincji i centrum.

S. Tulewicz.

Jak aresztowano defraudantów z Kasy Chorych.

Co o tem mówi wywiadowca policji łódzkiej p. Scheffle.

Onegdaj przybyli do Łodzi dwaj „dostojni goście", którzy w swoim czasie wiele narobili wrzawy w Łodzi, a kasie chorych niemało przysporzyli kłopotu. Udali się oni po przybyciu do Łodzi, w honorowej asyście policji, wprost do więzienia, gdzie oczekiwać będą na zakończenie głośnej w swoim czasie afery.

Afera ta dowodziła o niepospolitych zdolnościach Zajączkowskiego i Cieślaka oraz ich specjalnej sympatji do kaligrafii, dzięki czemu wkrótkim czasie stali się bardzo bogaci i bardzo sławni.

Sława ta nie wyszła im jednak na dobre, gdyż sprawą defraudacji w kasie chorych, która sięgała sum miljonowych, zainteresowały się organa policji śledczej, które wydelegowały dla wytropienia dowcipnych gości jednego ze swych zdolnych wywiadowców, p. Scheffle.

Pan Scheffle miał podczas pracy swej nieco szczęcia, gdyż udało mu się przejąć listy, pisane do rodziny Zajączkowskich.

Dzięki temu dowiedział się, że defraudanci skierowali swe kroki do Hamburga, skąd mieli zamiar odpłynąć w krainę dolarów.

Niezwłocznie wtedy udał się w ślad za nimi p. Scheffle i zwrócił się do konsula polskiego w Hamburgu, przedstawiając mu całą tę sprawę.

Wobec tego, że Zajączkowski i Cieślak, według doniesień policji tamtejszej, zamieszkiwali w jednej ze spelunek portowych Hamburga, p. Scheffle wraz z przydzielonymi mu urzędnikami policji kryminalnej rozpoczęli przetrząsanie kryjówek portowych i melin złodziejskich, gdzie wszelkiego rodzaju męty społeczne przebywają.

W jednej ze spelunek, należących do robotnika portowego P. Ribla zetknęli się przedstawiciele policji z kilkoma indywiduadami, które wydały im się mocno podejrzanymi.

Ludzie ci, wzięci w krzyżowy ogień pytań, zeznali, że Cieślak i Zajączkowski od dłuższego już czasu u nich przebywają.

Przeprowadzona natychmiast rewizja nie dała żadnego rezultatu, jednakże niepewne zachowanie się „przyjaciółki" Ribla zdradziło tajemnicę miejsca pobytu poszukiwanych „gości".

Zeznała ona, iż posiada przyjaciółkę, której „opiekun", uchodźca rosyjskiego, spotykał kilkakrotnie poszukiwanych, ale że ci już dość długo u Ribla nie mieszkają.

Wobec tego zwrócono się natychmiast do konsula polskiego, a następnie do konsula argentyńskiego, gdyż jak wskazały znalezione na piecu szczątki listów, mieli oni zamiar się udać do Ameryki Południowej.

Konsul argentyński stwierdził, że wspomniani zgłosili się po wizy, które też otrzymali.

P. Scheffle wysłał depeszę iskrową na okręt, a następnie zawiadomił o powyższem władze portowe w Lizbonie i konsula polskiego w Madrycie.

Gdy zawitano do Lizbony, a Zajączkowski i Cieślak, którzy w dobrem zdrowiu przebyli całą podróż w kabinie nr. 85, wychodzili na brzeg, oczekiwała już na nich policja, która dokonała aresztowania.

Po załatwieniu wszelkich formalności, związanych z przewiezieniem ich do kraju, i po odsiedzeniu w Lizbonie [illegible] miesięcy, przybyli oni do Gdańska, skąd odtransportowano ich do Łodzi. (p)

Fantazy.

(Z powodu dzisiejszej premjery w Teatrze Miejskim).

Zanim Słowacki wchodził do swej stubramnej świątyni ekstazy mistycznej, zatrzymał się na progu i stworzył „Fantazego", którego poraz pierwszy wydał Małecki w „Pośmiertnych pismach Słowackiego" pod tytułem „Niepoprawni". Ten realistyczny dramat, przepojony pierwiastkami nawskroś komedjowymi, powstał z końcem 1841 między jednemi a drugiemi pieśniami gigantycznego „Beniowskiego", a więc pół roku przed wstąpieniem Słowackiego do „Koła Towiańczyków", które unosiło duszę genjalnego poety w sferę zaświatową, w krainę silnych przeżyć duchowych.

Gdy wiele sztuk z współczesnego repertuaru przypomina narzędzia tortur średniowiecznych, miło jest urządzić przechadzki po zaczarowanej krainie Słowackiego, którego błękitny widnokrąg poezji rzadko niestety na scenie widzimy.

A szkoda, bo to rozkosz estetyczna wsłuchiwać się w jego przebogaty język fosforyzujący wszystkimi blaskami tęczowych barw.

Trójca hrabiów: Hrabia z „Pana Tadeusza", hrabia Henryk i hrabia Fantazy wykazuje dużo pokrewnych rysów. Wszyscy trzej, udrapowani w pałasze „poetyckie", w pogoni za wiatrakami iluzji, łamią sobie skrzydła rzeczywistości. Ten rozdźwięk między iluzją, a realnem życiem nie wychodzi w „Panu Tadeuszu" poza orbitę pogodnej, czasem nieco złośliwej satyry, poważniejszym staje się w „Fantazym", a tragedją w „Nieboskiej komedji". Każda z tych postaci ubiera myśli proste i jasne w powiewne szaty ozdobnych frazesów, w równym stopniu są romantyczni, sentymentalni, działają zaś pod wpływem chwilowych podniet.

A jednak są to zarazem kreacje tak bardzo oryginalne!

Słowacki czuł się zawsze osamotnionym, „jak drzewo zważone od kiści", zawsze go pożerał „jaskółczy niepokój" i to nietylko wtedy „gdy się w miłość nieszczęsną", lub szczęsną „całem sercem wsączył", ale i wtedy gdy w nim znalazł odbicie ból całego narodu. Był melancholijny, czuł obrzydzenie do wrzawy życia, często jątrzył swe rany. A czyż nie jest podobnym koloryt „Fantazego"?

Czyż można jakiekolwiek dzieło oderwać od twórcy?

Już Hoesich stwierdził, że Fantazy to Krasiński, a Idalja jego kochanką panią Bobrową. Mimo to przedostał się niejeden rys samego Słowackiego do „Fantazego", ochrzczonego jeszcze i trzecim tytułem „Nową Dejanizą", bo główny trzon akcji stanowi porwanie Nowej Dejanizy — hrabiny, przez kałmuka — Nessusa.

Fantazy, nieporadny, romantyczny pozer, ironista, pięknoduch, pokpiwa z sentymentalizmu i czułostkowości Idalji, a sam bardziej od niej zmanierowany.

Idalja jest postacią rokokową, eteryczną, egzaltowaną, przekulturalnioną, rozpoetyzowaną, jak Rachela z „Wesela". Dałaby „dziesięć lat życia za jaką scenę głośną i tragiczną", radaby mieszkać w małym domku, gdzie „różne się powoje wiją około sosen". Jednakże ta „kochanka różanych gwiazd i kwiatów", „ogirlandowana georginjami", posiada dobre, złote serduszko.

Ona ma w sobie dużo z „dziecięcia wieku" Musseta. Zdaje mi się, że po nim odziedziczyła ów liryczny wylew uczuć, owe jedyne zajęcie: miłość, której utrata rozdzierała w niej każde włókno nerwów owe marzycielstwo, silne odczucie przyrody itd. Mogłaby napewno po dowiedzeniu się o niefortunnych konkurach Fantazego do młodziuchnej Djany zmieniając rodzaj, powtórzyć za Mussetem: Nie mogę ani jego kochać, ani kochać innego, ani istnieć bez miłości".

Ale zarówno Idalja, jak i Fantazy są niewolnikami chwili.

A chwila dyktuje im wspólną śmierć i to śmierć z miłości, prawdziwie romantyczną, wśród poświaty księżycowej na tle ciszy cmentarza. Idalja pragnie gorąco, by Fantazy „rozmiłował ją w ciemnej śmierci", a on upaja się swemi słowy:

„O ty, bez lauru na skroni
Nieznanego tu ducha Beatrycze,
Którą porwałem i aniołom niosę".

* * *

.... w zachwyceniu świętym daj pod kosą miesięczną śmierci cichej, twoją głowę".

Pod pewnym względem zachodzi podobieństwo między tą przecudną, jedyną w swoim rodzaju sceną, a sceną z „Heddy Gabler" Ibsena.

Podobnym jest jeden moment. Urodzona niszczycielka, ptak o zranionych skrzydłach, który nigdy swego gniazda nie znajdzie, wyniosła, kapryśna, życiem przesycona, w głównej mierze antyteza Idalji, Hedda Gabler, oddając Lövborgowi w napominku..., pistolet, zachęca go do samobójstwa, owianego blaskiem piękna a sama ceniąc swą niezależność sięga po starodawną broń generalską, by z myślą o Pięknie, skończyć swój nieszczęśliwy sen życiowy.

O ile wyżej stoi analogiczna scena u Słowackiego od tak sławionej sceny u Ibsena??

Prawda bije z wspaniałej sceny, gdy Fantazy po hamletowsku odciąga się od śmierci; gdy ten możny pan, urodzony arystokrata, arcypozer musi uznać wyższość prostaka, moskiewskiego majora, który „wart pocałunku w serce".

Są w „Fantazym" obrazki, błyszczące jak słońcem naświetlone, drżące krople rosy na kielichu tuberozy.

Wtedy najznakomitszego komentatora Słowackiego Juljusza Kleinera „był „Fantazy" rozgraniczeniem dwu dziedzin: poezji fałszywej, tkwiącej w fikcji, w geście i słowie — i poezji prawdziwej, poezji życia. Słowacki odtrącał od siebie pierwszą, by iść ku poematowi życia".

Poemat czynu i życia Krasiński później apoteozował, a Mickiewicz wogóle zarzucił całą poezję dla czynu, ale dopiero Wyspiański uczynił wielki obrachunek z przeszłością, z poezją grobów, bo dla niego miarodajnem było li tylko „żywota prawo", wyzwolenie w teraźniejszości. Za hamulec zaś uważał Wyspiański samych wieszczów, Mickiewicza i Krasińskiego i tych, którzy się ich poezją karmili.

Mimo „anhellizmu" najbardziej kra[illegible]wił „poezję życia" Słowacki, [illegible] przeciwstawił się, coprawda dopiero w „Fantazym" romantyzmowi uczuć osobistych; z romantyzmem uczuć narodowych rozprawił się wcześniej.

Niema co zastanawiać się nad tem, że ta koncepcja o wiele lepiej udała się Słowackiemu, niż niedawno zmarłemu Edmundowi Rostandowi.

U Rostanda w „Romantycznych", podobnie jak w każdym jego utworze, [illegible] twórcy „Kordjana" w „Fantazym", a [illegible] jest [illegible] cznie silniej „W Szwajcarji" — [illegible] łość, jakby tęczą, rozwieszoną nad [illegible] spadem wśród olśniewającej scenerji. Rostand [illegible] moto ironizuje 26-cioletni Rostand [illegible] „Romantycznych" „przeromantyzowane" uczucia podobnie jak 32-letni Słowacki w „Fantazym".

Ten dramat Słowackiego nie jest wolnym od wad, bo wprowadza do „Fantazego" już wtedy mocno nadużyty efekt przebierania, niewyszukaną intrygę, nadmiernie [illegible] czynności poza sceną niewiarogodne zost[illegible] wienie biletu Fantazego przez Idalję, podsłuchiwanie, jako źródło informacji w ważnych kwestjach. Nie jest również prawdopodobnem, że Djana, rozpłomieniona z tają [illegible] żarem miłości do przybyłego z [illegible] birskich Jana, gotowa wyjść za obojętnego Fantazego, jeśli to zamężcie potrzebne będzie do wyratowania wsi od nieszczęścia.

Sylwetka Djany jest trochę niekonsekwentnie przeprowadzona.

Więcej prawdy mają w sobie słowa [illegible] jej: „gardło poderżnę po ślubie", niż w [illegible] rzeczenie się szczęścia dla uratowania od ruiny zbankrutowanego ojca.

Ale niema słońca bez plam!

Na uznanie zasługuje, że p. Wroczyński wybrał na inaugurację drogocenny klejnot ze skarbnicy wielkiego repertuaru, bo utwór Króla — Ducha, którego skrzydła natchnienia wznosiły ku najgórniejszym, najwspanialszym szlakom myśli

Dr. W. Fallek.

„REPUBLIKA" Łódź 11 września 1923

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 11 września 1923

Warszawa o bawełnie.

W jednym z ostatnich numerów „Kurjera Warszawskiego" znajdujemy artykuł o przemyśle bawełnianym. Autor jego kryjący się pod pseudonimem Ksem, bezprzecznie patentowany ignorant, w zakresie włókiennictwa, uderza w alarm. O co chodzi? P. Ksem obawia się, że Stany Zjednoczone w bliskiej przyszłości przerabiać będą same, cały zapas produkowanej przez siebie bawełny i wskutek lego polski przemysł bawełniany zagrożony jest w swych najżywotniejszych podstawach.

Autor artykułu dochodzi do wniosku, że pragnąc przyczynić się do naprawy naszych finansów, dopomódz do wyrównania nasze go bilansu gospodarczego i zbudować trwałe podwaliny dla naszego przemysłu bawełnianego, winniśmy dążyć z jak największym napięciem do uniezależnienia się od Ameryki i utworzenia nowych, tańszych i pewniejszych źródeł surowca, które byłyby jednocześnie rynkami zbytu naszych wyrobów bawełnianych i innych. Warunki te istnieją tylko na Wschodzie. Akcję więc należy rozpocząć w tym kierunku, mając na widoku tak kraje bliskiego Wschodu (Bułgarja, Azja mniejsza) jak i Wschodu średniego (Zakaukazja, Persja, Azja środkowa).

Skoro Łódź doczekała się już, by jedno z większych warszawskich pism raczyło zająć się nią, to akurat jakiś p. Ksem boi się, że zabraknąć mu może bawełny. I to dlaczego? Poprostu dlatego, że p. Ksem nie ma zielonego pojęcia o włókiennictwie i całe swe „przestraszone" rozumowanie opiera na fantastycznych cyfrach. Jak ruzumuje p. Ksem? Nieciekawie i błędnie. Mimo tego musimy się niem zająć ze względu na organ w którym umieścił swój, typowo dyletancki artykuł.

P. Ksem stwierdza, że przyszłość przemysłu bawełnianego przedstawia się świetnie, gdyż poza rynkiem wewnętrznym, posiadamy w pobliżu olbrzymie rynki wywozowe. P. Ksem cieszy się z tego powodu i stwierdza, że przemysłowcy uprzytomniają sobie konieczność szerokiej akcji eksportowej. Biedny p. Ksem pisze dalej: „o ile nie mylimy się, to przemysłowcy zorganizowali specjalny związek wywozowy, który prowadzi tę akcję".

Tak jest, p. Ksem się nie omylił. Lecz to nie zmienia istoty rzeczy, że cały p. Ksem, łącznie ze swym artykułem o bawełnie są produktem wielkiej omyłki. Ofiarą padł również „Kurjer Warszawski" który umieścił takie androny ekonomiczne.

Słuchajmy dalej:

P. Ksem zaczyna się denerwować. Opowiada poczciwej Warszawie, że jesteśmy zmuszeni kupować bawełnę u wszechświatowego monopolisty, jakim są Stany Zjednoczone. Przeraża p. Ksema fakt, że St. Zjednoczone produkują według niego ponad 60 proc. bawełny, przerabianej na kuli ziemskiej. Chcemy tego pana jeszcze bardziej przerazić, gdyż udział Ameryki w światowym zbiorze bawełny za rok ubiegły wyniósł aż 73 proc. Dalej jęczy już p. Ksem, że

„wartość importowanej bawełny wynosi rocznie około 300 miljonów franków francuskich".

Tłumaczy więc czytelnikom „Kurjera warszawskiego":

„Suma ta bardzo poważna nawet dla bogatego, posiadającego zrównoważony bilans handlowy państwa, jest wprost olbrzymią dla tworzącej swe życie ekonomiczne, stosunkowo biednej Polski. Na bilansie handlowym suma ta ciąży straszliwie, odbijając się w sposób fatalny na usiłowaniach jego uzdrowienia i przechylenia na naszą korzyść. Wypłacając corocznie miljony dolarów Ameryce, nie otrzymujemy stamtąd poważniejszej sumy, którąby mogła chociaż w małej części zrównoważyć nasze wpłaty. Przechylone na korzyść Ameryki szale naszego handlowego bilansu rok rocznie pochylają się, dalej, gdyż wciąż coraz więcej potrzebujemy bawełny, a ceny surowca podnoszą się stale. Oczywiście że sytuacja mogłaby się zwrócić na naszą korzyść tylko w wypadku zaprzestania zakupów bawełny w Ameryce i wyszukania takich źródeł bawełny, które dawałyby nam możność nabywać ją taniej i przedewszystkiem wzamian za nasze wyroby".

„Włókiennik" p. Ksem liczący wartość bawełny we frankach francuskich, niech się dowie, że importujemy obecnie dwa razy tyle, bo aż za sumę 56 miljonów dolarów rocznie. Trudno zbijać wywody p. Ksema, które są tak śmieszne i dziecinne, że mogą być traktowane, jako próby humoru gospodarczego. Co bowiem można zrobić, że bawełna nie chce rość ani na Chojnach, ani w Ozorkowie, lub choćby nawet w Puławach. Na to nie poradzimy p. Ksem!

P. Ksem koniecznie chce przestraszyć Warszawę, tą spokojną Warszawę, która czyta od lat „Kurjer".

Pisze więc na poparcie swej tezy, która ma wykazać wielki głód bawełniany St. Zjednoczonych, że Anglja w latach po większyła ilość wrzecion o 12,5 proc., St. Zjednoczone natomiast o 150 proc. i **wkrótce liczba wrzecion przewyższy Anglję.**

Co zrobić z p. Ksemem?

Nie można mu bezpośrednio wykazać fałszywość jego poglądu, gdyż nie posiadamy pod ręką cyfr od r. 1890. Natomiast na podstawie danych „Annual Cotton Handbook — Season 1922—23" wynika, że wzrost ilości wrzecion w Anglji w czasie od r. 1905—22 wyniósł 30 proc. a Stanów Zjednoczonych 61,4 proc. Mimo tego szczególnie silnego rozwoju przędzalnictwa amerykańskiego, zwłaszcza w okresie wojny światowej, St. Zjednoczone posiadają obecnie zaledwie 61,2 proc. ilości wrzecion posiadanych przez Anglję, **a 23 proc. ogólnej światowej ilości wrzecion.**

Dalej biada p. Ksem, że St. Zjednoczone, przerabiające u siebie 60 proc. swej bawełny, niebawem nie wypuszczą, ani funta ze swych granic, ze względu na zapotrzebowanie swego przemysłu. Przedewszystkiem Stany przerabiają tylko 45,5 proc. swej produkcji; co jednak nie jest wcale dla nas groźne. Skoro bowiem zważymy, że w latach 1905—22 ilość wrzecion powiększyły St. Zjednoczone o 61,4 proc. a konsumencja bawełny w tym czasie wzrosła o 44,5 proc. to jasnem jest jaka jest linja rozwojowa amerykańskiego przemysłu bawełnianego. Dąży on nie tylko do zwiększenia, ale przedewszystkiem do uszlachetnienia produkcji. Objaw ten obserwujemy najlepiej u nas w Łodzi. Klasycznym przykładem jest Anglja posiadająca 38,3 proc. wrzecion świata, a konsumująca 14,6 proc. światowego zużycia bawełny.

P. Ksem zabawił się we Wells'a, gdyż na podstawie swych dyletanckich przesłanek widzi chwilę, gdy St. Zjednoczone zachłannie przerobią całą wyprodukowaną bawełnę. Ten „prorok bawełniany" pisze: „Chwila ta będzie momentem zagłady poważnej części europejskiego przemysłu bawełnianego i zapewne okresem niesłychanych zaburzeń ekonomiczno-socjalnych".

Niech się martwi p. Ksem. Nas nie obchodzą te lędzenia. Polskiemu przemysłowi bawełnianemu zagraża obecnie coś groźniejszego, niż krojony brak surowca. Rozpoczynający się kryzys jest naszą troską i ku niemu skierowujemy naszą uwagę.

Na ekspedycję po bawełnę azjatycką niech narazie wybiera się sam p. Ksem. Z pośród przemysłowców ani znawców włókiennictwa, nie znajdzie nikogo, któby podzielił jego dyletanckie poglądy.

Jaka nauka artykułu p. Ksema?

Przedewszystkiem jeszcze raz sprawdza się teza, że nawet w najbardziej poważnych pismach znajduje się miejsce na artykuły laików i ignorantów. Świadczy to o zupełnem niewyrobieniu gospodarczem prasy polskiej. Pozatem okazują się skutki, braku kontaktu sfer włókienniczych z prasą. Dzisiaj był to nieszkodliwy p. Ksem, jutro może być ktoś inny, który będzie szerzył baśnie i fantazje, dla przemysłu może szkodliwe. Co na to kierownictwo związku włókienniczego? Śpi. Śpi dobrze i spokojnie. Może dopiero rozigrane fale zarysowującego się przesilenia przemysłowego przekonają tych panów, jak wielkim atutem jest poparcie uzasadnionych postulatów przez uświadomioną opinję publiczną.

Dr. Leszek Kirkjen.

Wiadomości gospodarcze.

PIEWSZE POSIEDZENIE SPOŻYWCÓW.

Warszawski koresp. „Republiki" telefonuje:

Dziś odbędzie się pierwsze posiedzenie tymczasowej rady spożywców utworzonej przy ministerstwie spraw wewnętrznych. Na posiedzeniu przedstawiciele spożywców poruszą dwie najważniejsze sprawy, a mianowicie sprawę utrzymania przydziału cukru i sprawę węgla. Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało już regulamin dla tymczasowej rady spożywców.

SPRAWA WALUTY GDAŃSKIEJ.

A. W. — WARSZAWA, 10 września.

Minister skarbu, komisarz generalny Płaciński i referent departamentu kredytowego ministerstwa skarbu, p. Barański, wyjechali dziś do Genewy na pertraktacje w sprawie waluty gdańskiej.

ZWYŻKA CEN MĄKI.

Warszawski koresp. „Republiki" telefonuje:

Wzwiązku ze zwyżką kursu dolara na rynku zbożowym zapanowała tendencja zwyżkowa.

Mąkę krajową sprzedawano w ładunkach wagonowych po 270 tys. marek za pud, zaś amerykańską po 355 tysięcy za pud.

Cena detaliczna mąki wynosi 9 tysięcy za kilogram.

GIEŁDY.

NOTOWANIA OFICJALNE.

GOTÓWKA.

Dolary 249000

CZEKI.

Nowy Jork 249.000
Londyn 1.129.000—
Paryż 13.900—
Belgja 11.450
Berlin 0.006
Szwajcarja 44.900

WIECZORNA POGIEŁDA AKCJOWA.

A. W. — WARSZAWA, 10 września.

Parowozy 120.
Chodorów 1270.
Pruszków 70.
Nitrat 60.
Przemysł węglowy 9.
Świadectwa 5.
Opatówek 125 do 160.
Machlejd 85.
Elektrownia na Sanie 30.
Jabłkowscy Wilno 25.
Hurtownia Opałowa 10.
Polski Lloyd 60.
Gazy ziemne 6 i pół.
Obroty ograniczone, tendencja bez zmian.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

PAT. — BERLIN, 10 września. — Koniec giełdy.

Marka polska — 18.000.
Belgja — 2334100—2345850.
Włochy — 2234400—2245600.
Anglja — 229425000—230575000.
Ameryka — 50673250—50826750.
Francja — 2841860—2863140.
Szwajcarja — 907720—9122750.
Austrja — 71420—71980.
Praga — 1516200—1523800.
Tokio — 24538500—24661500.
Leje — 240000.
Dolary — 50700.000.
Funty — 230.000.000.
Franki franc. — 28560000.

GDAŃSK, 10 września. — Urzędowa.

Dolary — 44388750—44612500.
Funty szterl. — 204487500—205512500.
Marki polskie 15461.25—15538.75.
Przekaz na Warszawę — 15461.25—15538.75.
Na Paryż — 2493750—25062250.

ZURYCH, 10 września. —

Berlin — 0.000012.
Nowy Jork — 556.
Londyn — 2522.
Paryż — 16.60.
Medjolan — 2430.
Praga — 16.60.
Warszawa — 0.0023.
Wiedeń — 0.0078 i jedna-czwarta.
Korony austr. — 0.0079.

Teatr „SCALA" Cegielniana 18

Środa, dn. 12 i czwartek dn. 13 b. m

DWA WYSTĘPY

znakomitego artysty **ALEKSANDRA**

Zelwerowicza

z udziałem artystów teatrów: Polskiego, Małego i Komedji; Marji Brydzińskiej, Janiny Zarzyckiej, Stanisława Daczyńskiego, Leona Łuszczewskiego, Józefa Zielińskiego. **Ostatnia Nowość!**

„Pokojówka szuka miejsca"

Komedja w 3-ch aktach Sachy Gnitry. Reżyser A. Zelwerowicz. — Początek o godz. 9-ej wiecz. Bilety w „Scali" — Dyrekcja Tym. Ortym ib.Z. Borkowski.

KOMUNIKAT.

W czwartek, dn. 13-go b. m. o godz. 8 i pół wiecz. odbędzie się w lokalu Zw. Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych — **Al. Kościuszki Nr. 21**

Zebranie Delegatów Pracowniczych

przemysłu włókienniczego.

Na porządku dziennym:

Sprawozdanie Międzynarodowej Komisji Pracowniczej z odbytej konferencji z przedstawicielami Związku Przemysłu Włókienniczego.

Wszyscy upoważnieni delegaci personelów winni się stawić.

Międzyzwiązkowa Komisja Pracownicza.

KUP za 50,000 los na **Loterję Ł. O. F.**, a wygrasz **ABONAMENT na 30 wielkich koncertów ab. wartości obecnej mk. 5.000.000.**

KOSTJUMY — PALTA — FUTRA
WYKONYWA
Tel. 12-32 **A. BEKER** Tel. 12-32
111 PIOTRKOWSKA 111
POWRÓCIŁ Z ZAGRANICY.

Sienkiewicza 40.
KINO Spółdzielni Pracowników Państwowych
Sienkiewicza 40.
Dziś i dni następnych. —:— Dziś i dni następnych.
CZŁOWIEK w ŻELAZNEJ MASCE
Dramat w 6-ciu aktach, z prologiem podług powieści ALEKSANDRA DUMASA.
W rolach głównych: **Helga Molander, Bruno Decarlo, Albert Basserman, Włodzimierz Gajdarow.**

Helenów
W środę, dnia 12 września 1923 r.
Wielki Koncert
Początek o godz. 1 po poł.

A. GELASSEN,
ŁÓDŹ, Piotrkowska 108. Tel. 4-89.
Zawiadamia Szan. Klijentelę, iż
strajk został zlikwidowany.
Poleca na sezon jesienny i zimowy:
najnowsze angielskie materjały.
NA SKŁADZIE:
wielki wybór futer.

ZAWIADOMIENIE
Nadszedł większy transport prawdziwego
LINOLEUM
do wykładania podłóg w lokalach, kantorach i w nowych budowlach, jak również **DYWANY, CHODNIKI** odpasowane.
Sprzedaż po cenach fabrycznych.
Skład fabryczny B-cia HALPERN Łódź, Wschodnia № 50.
Filja ul. Nowomiejska Nr. 10, front, I-sze piętro.

Na Raty! Zima się zbliża! **Na Raty!**
Zaopatrzcie się w **damską** i **męską garderobę** tylko w firmie
„Oszczędność"
WÓLCZAŃSKA 43 (I-sze piętro, front)

Wykwalifikowana
maszynistka i zdolna **stenografistka,** umiejąca bez błędów pisać po polsku i niemiecku, zechce złożyć ofertę pod „L." do adm. Republiki. 916

Ceny mówią!
Palta damskie z dobrego weluru

serja	1	2	3
	1500	1800	2500

Suknie damskie z dobr. szewiotu

serja	1	2	3
	450000	550000	650000

Garnitury męskie z wel. towaru

serja	1	2	3
	1500	2200	2800

Palta męskie najlep. wykończenie

serja	1	2	3
	1800	2100	2800

Eleganckie palta z futrem ub.
Jedwabne pluszowe palta
w wielkim wyborze.
Nie zwlekać — tendencja zwyżkowa.
Szmechel i Rozner, Łódź
Piotrkowska 100 i filja 160.
W ciągu 14 dni nasza klijentela ma możność część zakupu pokryć krótkiemi kupieckiemi wekslami.

POLAK AMERYKANIN
udziela lekcji języka **angielskiego** zbiorowo.
GDAŃSKA 29, parter z frontu na prawo od g. 4-ej do 5-ej p. p.

Dr. med.
LUBICZ
Cegielniana 43.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie sztuczn. słońcem wyżynowym.
Przyjmuje 11—1 i 4—7 w., dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
Braun
Południowa Nr. 23.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Przyjmuje od 8—10 i pół, 1—2 i od 4—8

Dr.
S. Kantor
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
ul. Piotrkowska 144 róg Ewangielickiej
Gabinet Röntgena i światło-leczniczy.
Godziny przyjęcia: 9—2 i 6—8
Dla pań 5—6

Dr. J. SILBERSTROM
powrócił.
Zielona 11.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje: 11—2; 3—4 pół i 7—9 wiecz.
W Niedziele: 9—2.

Dr. L. Prybulski
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem (lampa kwarcowa) i promieniami Roentgena.
Zawadzka № 1.
Przyjmuje od 9—1 i od 5—8
Dla pań od 4—5. 906

Dr. Różaner
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim.
DZIELNA № 9.
Przyjmuje od 8—10 i pół i od 4—8

Dr med.
H. WEISSHOFF
powrócił.
Przyjmuje od 5-7 p. p.
Przejazd 40.
Choroby wewnętrzne i dzieci. 873

Dr.
J. Sołowiejczyk
Specjalista chorób skórnych i wener.
ul. Pańska № 4
(róg Konstantynowskiej)
Przyjmuje: od 8 rano do 2 po poł. i od 8 do 9 wiecz. 821-5

Dr. Ludwik FALK
NAWROT № 7.
Choroby skórne i weneryczne
przyjm. od 10—12 i 5—7

Doktór
Michał Lipski
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
DZIELNA 37.
Przyjmuje 2 — 5 pp. i 7 — 9 wiecz. w święta 9—12 rano.

Dr. med.
H. Bergson
Choroby kobiece.
Dzielna 6.
Przyjmuje od 4 do 5.

Lekarz-Dentysta
R. ERLICH
930
wznowiła przyjęcia od 10—1 i od 3—7.
Kilińskiego 45

AKUSZERKA
R. Lorska
powróciła
Przejazd 55.

Manicurzystka
powróciła. 919
Cegielniana 19 m. 1.

Płacę 150 procent drożej
kupuję Brylanty,
złoto, srebro, perły, djamenty, stare zęby, zegarki biżuterje, garderobę i dywany. 267
Konstantynowska 7
Z. MILICH,
prawa oficyna I piętro

KOMUNIKAT.
Poznaj siebie! Jeżeli chcesz poznać kim jesteś? kim być możesz? swój charakter, zdolności i przeznaczenie, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia, jeżeli Ci brak energji i równowagi jeżeli nie wiesz jak żyć i postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, zwróć się do p. Szyllera-Szkolnika, człowieka ogromnego doświadczenia życiowego, znawcy dusz, autora prac naukowych, napisz własnoręcznie imię, rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny; na tych danych otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop ułożony przez słynne medjum Miss E-vigny, do tego najnowszy utwór Szyllera-Szkolnika: książkę „Tajemnice powodzenia". Rady, wskazówki, uwagi, jak żyć, postępować, aby osiągnąć powodzenie, dobrobyt, niezależność, zadowolenie moralne. Analizę, horoskop i książeczkę „Tajemnice powodzenia" wysyła się po otrzymaniu Mk. 50 tysięcy. Osobiście przyjmuje 12 — 7 pp. Doświadczenia naukowe p. Szyllera-Szkolnika zaszczycone chwalebnymi protokółami naukowych towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odezwami prasy. Książki nadzwyczaj ciekawej treści naukowo-pouczającej. Katalog ilustrowany darmo. Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy. Adres: Warszawa, Psycho - Grafolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25, m. 112. Telefon 506-09.

Francuskiego
lekcji udzielam.
Piotrkowska 103 m. 25 od 3-5

Ogłoszenie drobne:
Kupno i sprzedaż
(za wyraz 700 m)

KUPUJĘ, płacę 200 proc drożej za złoto, srebro brylanty, sztuczne zęby, garderobę, kapy pluszowe Proszę się przekonać. Zachodnia № 32, poprzeczna oficyna, 1 p. m. № 13, i Konstantynowska № 6 II-gie podwórze L. Milich 330—30

Na raty i za gotówkę meble żelazne, łóżka dziecinne, wózki, łóżka stoły, kozetki, materace daje „Palma", Dzielna nr. 36. 30—643

NA RATY sweatry, chustki trykotina, biały towar, bostony, małpia skóra, firanki wogóle towary łokciowe najtaniej najwygodniej nabyć można Kilińskiego 40, front II p. m. 10. 832

Dwókółka używana do sprzedania Lipowa 33.

Do sprzedania za miljon marek 3-miesięczna wilczyca. Wiadomość codziennie Milsza 61 m. 10. 931-2

Nowy rower do sprzedania. KRZYZANOWSKI Piotrkowska 87. 937-2

Nauka i wychowanie
(za wyraz 540 mk.)

JĘZYKI OBCE. Pierwszorzędne w Polsce Zakłady „Linguarum Schola". Zapisy od 5—8. Opłata miesięczna. Piotrkowska 120, III p. 879

Angielskiego, konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Nowo-Cegielniana № 17 m. 4, od 3—5 po poł.

ABSOLWENT Szkoły Handlowej, wykwalifikowany pomocnik buchaltera, pragnie zmienić posadę. Łask. oferty do adm. „Republiki" dla „M. K." 124—

Student Uniwersytetu udziela lekcyj indywidualnie i zbiorowo. Korepetytor gimnazjalny. Piotrkowska 16, m. 22. 893

Skrzypce o pięknym i silnym tonie sprzedam tanio Główna 31, m. 53. 881

Posady.
(Za wyraz 400 mk.)

STUDENT poszukuje posady biurowej. Oferty do „Republiki" pod „Student". 939

Rozmaite.
(za wyraz 540 mk.)

Poszukuję mieszkania przy rodzinie dla czego rzemieślnika. Oferty do Republiki pod „Rzemieślnik". 931

Zagubione dokum.
za wyraz 350 mk.)

Zaginął portfel zawierający dowód osobisty wydany w Łodzi, legitymacja żydowskiego sport. „Achduth" oraz inne dokumenty na imię Aron Joachim Rozenblum. Łaskawy znalazca zechce zwrócić takowe za wynagrodzeniem do składu win S. Rozemblum Dzielna 9. 887

Kroszyński Pinkus zgubił paszport polski wydany w Brzezinach zwrócić do adm. „Republiki". 925-3

Zgubiono weksel na mk. 2,000,000 wystawca J. Morgenstern Kamienna 12 na zlecenie A. Rozmaryn pł. dn. 18-IX-923. Powyższy weksel unieważniam. A. Rozmaryn, Aleje I Maja 37. 936-2

Dnia 9 b. m. w tramwaju idącym w stronę Górnego Rynku zostały skradzione: 1 weksel na sumę mkp. 1,000,000 wystawca J. Kruger na zlecenie p. M. Zylbersteina pł. w dniu 10 b. m. w Łodzi ul. Konstantynowska 24, II weksel na sumę mkp. 1,000,000 wystawca Jakób Sztower na zlecenie p. Jakóba Poznańskiego pł. w dniu 8 b. m. w Łodz. ul. Ogrodowa 3 u p. M. A. Poznańskiego. III kwit P. K. K. P. na 2 weksle po mk. 2,000,000 każdy, które datem d. 19 sierpnia r. b. na inkaso IV kwit p. notarjusza W. Jeżewskiego przy ul. Piotrkowskiej 46 na weksel, który przedstawiłem do protestu na sumę mk. 7,000,000 płatny w dn. 6-IX r. b. Wszystkie weksle i kwity wyżej wymienione unieważniam. Kanel i Giuzberg Cegielniana 33. 924

Prenumerata: w Łodzi mk. 100,000 z odnoszeniem do domu miesięcznie. —Zamiejscowa mk. 120,000 miesięcznie. Zagranicą mk. 170,000 miesięcznie. Republika i Express wieczorny łącznie 175,000.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 1500 za wiersz milimetrowy (na stronie 8 szpalt). W TEKŚCIE: mk. 4500 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NADESŁANE: mk. 3500 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty) NEKROLOGI mk. 2500 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 150,000 Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. — Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski. — Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 86. —Redaktor Nacz. Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.